

**A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!».**

**Łk 9, 35**

# BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

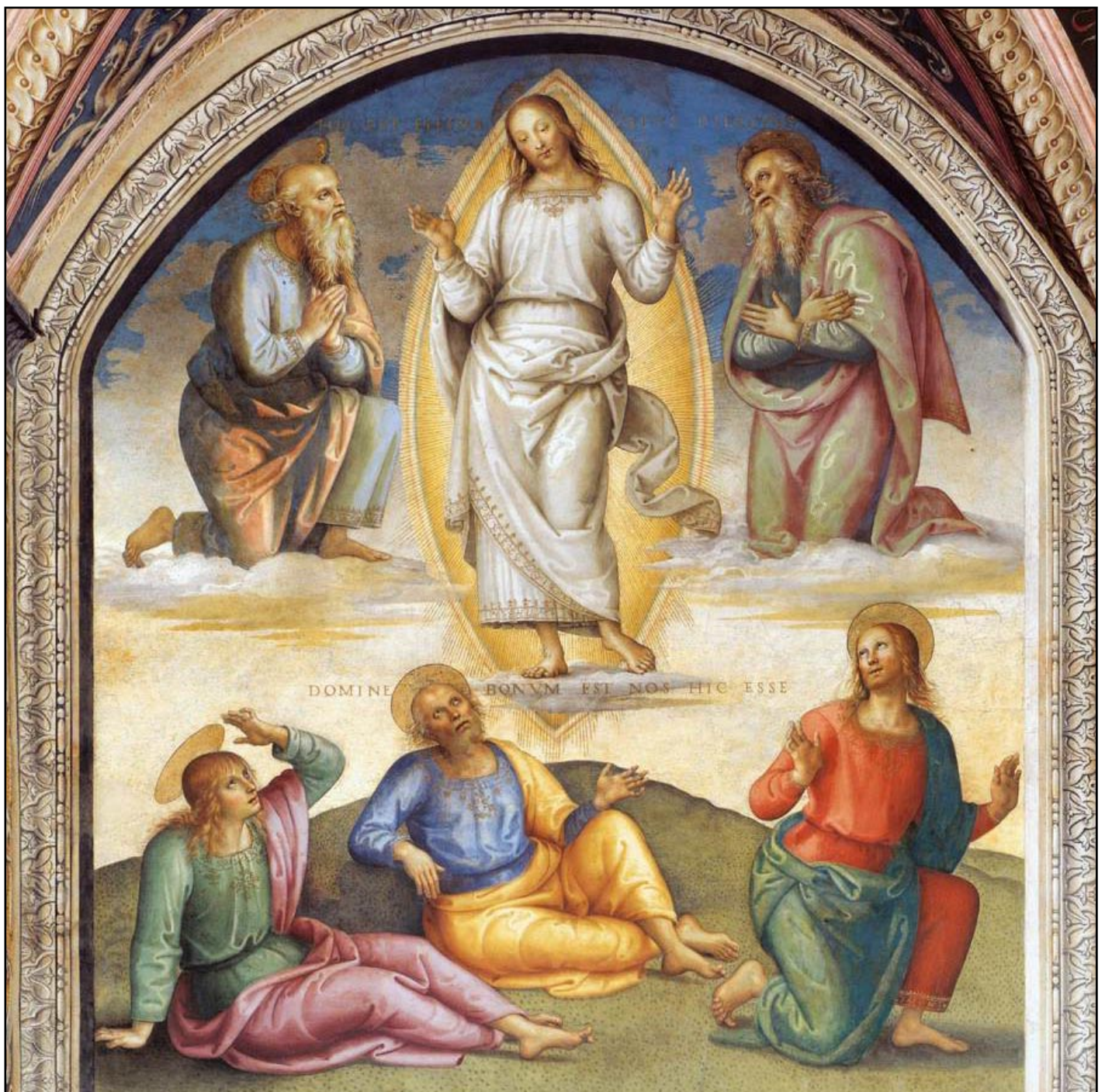
*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;  
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

Rok XXIII  
Nr 03 (249)

Marzec 2019



Pietro Perugino, *Przemienienie Jezusa*, 11497-1500, Collegio del Cambio, Perugia

## Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu

*Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi (Rz 5,19)*

### **Ewangelia wg św. Łukasza 4,1-13.**

Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni,

i był kuszony przez diabła. Nic przez owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód.

Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem».

Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek”».

Wówczas powiódł Go diabeł w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł do Niego: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je dać, komu zechcę.

Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje».

Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”».

Zawiódł Go też do Jerozolimy, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół.

Jest bowiem napisane: „Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie, żeby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”».

Lecz Jezus mu odparł: «Powiedziano: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”». Gdy diabeł dopełnił całego kuszenia, odstąpił od Niego do czasu.

Fragment liturgicznego tłumaczenia Biblii Tysiąclecia, © Wydawnictwo Pallottinum

## Druga Niedziela Wielkiego Postu

*„Mojżesz i Eliasz ukazali się w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie.”*

### **Ewangelia wg św. Łukasza 9,28b-36.**

Jezus wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić.

Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniącym białym.

A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz.

Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dopełnić w Jeruzalem.

Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni.

Gdy się ocknęli, ujrzeni Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim.

Gdy oni się z Nim rozstawali, Piotr rzekł do Jezusa:

«Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co mówi.

Gdy jeszcze to mówił, pojawił się obłok i osłonił ich; zlekli się, gdy weszli w obłok.

A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!»

W chwili gdy odezwał się ten głos, okazało się, że Jezus jest sam.

A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie opowiedzieli o tym, co zobaczyli.

Fragment liturgicznego tłumaczenia Biblii Tysiąclecia, © Wydawnictwo Pallottinum

# Stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych

## Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Wielki Post 2019

06-03-2019

**„Stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” – taki tytuł nosi papieskie orędzie na tegoroczny Wielki Post. Ojciec Święty Franciszek zachęca w nim do podjęcia refleksji nad odpowiedzialnością człowieka za powierzone mu dzieło stworzenia. „Jeśli nie jesteśmy stale ukierunkowani ku Wielkanocy, w stronę horyzontu Zmartwychwstania, to oczywiste jest, że zwycięża logika wszystkiego i natychmiast, oraz mieć coraz więcej” – czytamy w orędziu.**

Publikujemy pełny tekst orędzia:

### Drodzy Bracia i Siostry!

**K**ażdego roku, za pośrednictwem Kościoła, który jest naszą Matką, Bóg pozwala swoim wiernym «z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwać świąt wielkanocnych, aby (...) przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęli pełnię dziecięstwa Bożego» (1. Prefacja Wielkopostna). W ten sposób, od Wielkanocy do Wielkanocy możemy podążać do pełni tego zbawienia, które już otrzymaliśmy dzięki tajemnicy paschalnej Chrystusa: «W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni» (Rz 8, 24). Ta tajemnica zbawienia, działająca w nas już podczas ziemskiego życia, jest procesem dynamicznym, który obejmuje także historię i całe stworzenie. Św. Paweł dochodzi do stwierdzenia: «Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych» (Rz 8, 19). W takiej perspektywie chcę podzielić się z wami kilkoma refleksjami, które niech nam towarzyszą na drodze nawrócenia w nadchodzącym Wielkim Poście.

## 1. Odkupienie stworzenia

Celebracja Triduum Paschalnego męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, szczyt roku liturgicznego, za każdym razem zaprasza nas do przeżywania pewnego procesu przygotowania, ze świadomością, że nasze stawanie się na wzór obrazu Chrystusa (por. Rz 8, 29) jest bezcennym darem miłosierdzia Bożego.

Jeśli człowiek żyje jak dziecko Boga, jak osoba odkupiona, która pozwala się prowadzić Duchowi Świętemu (por. Rz 8, 14) i wie, jak rozpoznać i zastosować w praktyce prawo Boże, począwszy od tego zapisanego w jego



sercu i naturze, czyni dobro także stworzeniu, współpracując w jego odkupieniu. Dlatego właśnie stworzenie – mówi św. Paweł – posiada usilne pragnienie objawienia się synów Bożych, to znaczy tych, którzy ciesząc się łaską paschalnej tajemnicy Jezusa, w pełni żyją jej owocami, przeznaczonymi do osiągnięcia pełnej dojrzałości przy odkupieniu ciała ludzkiego. Kiedy miłość Chrystusa przemienia życie świętych – ducha, duszę i ciało – oddają oni chwałę Bogu, a przez modlitwę, kontemplację i sztukę angażują w to także stworzenia, jak pięknie wyraża to „Pieśń Słoneczna” św. Franciszka z Asyżu (por. Enc. *LAUDATO SI'*, 87). Jednak w tym świecie harmonia płynąca z Odkupienia jest wciąż zagrożona przez negatywną moc grzechu i śmierci.


## 2. Destrukcyjna siła grzechu

Rzeczywiście, kiedy nie żyjemy jak dzieci Boże, często zachowujemy się destrukcyjnie nie tylko wobec nas samych, ale także w stosunku do bliźnich i do innych stworzeń, uważając, mniej lub bardziej świadomie, że możemy ich używać według własnej woli. Zaczyna wtedy dominować brak umiarkowania, prowadząc do stylu życia naruszającego te granice, które nasza ludzka kondycja i natura każą nam szanować, podążając za tymi niekontrolowanymi pragnieniami, które w Księdze Mądrości przypisuje się ludziom niegodziwym, lub tym, którzy nie uznają Boga jako punktu odniesienia dla swoich działań i nie mają nadziei na przyszłość (por. 2: 1-11).

cd. na str. 4

# Stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych

## Orędzie Ojca Świętego Franciszka na Wielki Post 2019

dokończenie ze str. 4 

Jeśli nie jesteśmy stale ukierunkowani ku Wielkanocy, w stronę horyzontu Zmartwychwstania, to oczywiste jest, że zwycięża logika wszystkiego i natychmiast, oraz mieć coraz więcej.

Wiemy, że przyczyną każdego zła jest grzech, który od czasu jego pojawienia się wśród ludzi zerwał komunię z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem, z którym jesteśmy połączeni przede wszystkim przez nasze ciało. Zerwanie komunii z Bogiem naruszyło także harmonijny związek ludzi ze środowiskiem, w którym zostali powołani do życia, zamieniając ogród w pustynię (cfr Gen 3,17-18). Chodzi tutaj o grzech, który sprawia, że człowiek uważa siebie za boga stworzenia, czuje się jego absolutnym panem i używa go nie tak, jak chciał tego Stwórcy, ale w swoim własnym interesie, ze szkodą dla stworzeń i innych ludzi.

Kiedy zostaje odrzucone prawo Boże, prawo miłości, wtedy potwierdza się prawo panowania silniejszego nad słabszym. Grzech, który mieszka w sercu człowieka (por. Mk 7, 20-23) – i objawia się jako chciwość, pragnienie nadmiernego dobrobytu, brak zainteresowania dobrem innych, a często także własnym – prowadzi do wykorzystywania stworzenia, osób i środowiska, zgodnie z tą niezaspokojoną żądzą, która każde pragnienie uważa za prawo, a która prędzej czy później doprowadzi do zniszczenia nawet tych, którzy są przez nią zdominowani.

### 3. Uzdrawiająca moc skruchy i przebaczenia

Dlatego stworzenie pilnie potrzebuje objawienia się synów Bożych, tych, którzy stali się „nowym stworzeniem”: «Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe» (2 Kor 5, 17). W rzeczywistości, wraz z ich objawieniem się, także stworzenie może „przeżyć Wielkanoc”: otworzyć się na nowe niebo i na nową ziemię (por. Ap 21, 1). A droga do Wielkanocy wzywa nas właśnie do odnowienia naszego oblicza i naszego serca chrześcijan przez pokutę, nawrócenie i przebaczenie, aby móc żyć pełnią łask Tajemnicy Paschalnej.

Ta „niecierpliwość”, to oczekiwanie stworzenia spełni się, kiedy objawią się synowie Boga, to znaczy, gdy chrześcijanie i wszyscy ludzie podejmą zdecydowanie ten „ból rodzenia”, którym jest nawrócenie. Razem z nami całe stworzenie jest powołane do wyjścia «z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych» (Rz 8, 21). Wielki Post jest sakramentalnym znakiem tego nawrócenia. Wzywa on chrześcijan do intensywniejszego i konkretniejszego wcielania Tajemnicy Paschalnej w życie osobiste, rodzinne i społeczne, szczególnie poprzez post, modlitwę i jałmużnę.

Pościć, czyli uczyć się zmieniać nasz stosunek do innych ludzi i do stworzeń: przechodzić od pokusy „pożerania” wszystkiego, celem zaspokojenia naszej chciwości, do umiejętności cierpienia z miłości, która może wypełnić pustkę naszego serca. Modlić się, aby umieć wyrzec się bałwochwalstwa i samowystarczalności naszego „JA” i uznać, że potrzebujemy Boga i Jego miłosierdzia. Dawać jałmużnę, czyli porzucić nierozsądny styl życia i gromadzenie wszystkiego dla siebie w iluzji zabezpieczenia przyszłości, która do nas nie należy. I w ten sposób na nowo odkryć radość z planu, którym Bóg objął stworzenie i nasze serca, planu miłości Boga, naszych braci i całego świata, i w tej miłości odnaleźć prawdziwe szczęście.

Drodzy bracia i siostry, „Wielki Post” Syna Bożego polegał na tym, że wyszedł On na pustynię stworzenia, aby wprowadzić je na nowo do tego ogrodu komunii z Bogiem, który był wcześniej niż grzech pierworodny (por. Mk 1,12-13; Iz 51,3). Niech nasz Wielki Post będzie kroczeniem po tej samej ścieżce, aby zanieść nadzieję Chrystusową także stworzeniu, które «zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych» (Rz 8, 21). Nie pozwólmy, aby ten błogosławiony czas upłynął bezowocnie! Prośmy Boga, aby pomógł nam wejść na drogę prawdziwego nawrócenia. Porzućmy egoizm i zapatrzenie się w siebie, a wpatrujmy się w Paschę Jezusa; zbliżmy się do braci i siostr znajdujących się w trudnej sytuacji, dzieląc się z nimi naszymi duchowymi i materialnymi dobrami. W ten sposób, przyjmując w konkretach naszego życia zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, ukierunkujemy Jego przemieniającą moc także na całe stworzenie.

Watykan, 4 października 2018  
Święto św. Franciszka z Asyżu

*Franciszek*

## Stanowisko biskupów warszawskich w sprawie tzw. „Deklaracji LGBT+”

Kard. Kazimierz Nycz, arcybiskup metropolita warszawski  
Bp Romuald Kamiński, biskup warszawsko-praski

### Stanowisko biskupów warszawskich w sprawie tzw. „Deklaracji LGBT+”

**P**ublikacja deklaracji „Warszawska polityka miejska na rzecz społeczności LGBT+” wzbudziła emocje i uzasadnione zaniepokojenie wiernych, którzy w różnorodnej formie coraz liczniej zwracają się do biskupów warszawskich z prośbą o wsparcie. Również pasterze archidiecezji warszawskiej i diecezji warszawsko-praskiej krytycznie i z niepokojem odnoszą się do treści zaprezentowanego dokumentu, szczególnie w części dotyczącej edukacji seksualnej w szkołach.

### Chrześcijańska antropologia a LGBT

W oficjalnych dokumentach Kościół katolicki nie podejmował kwestii „LGBT+”, ale wielokrotnie wypowiadał się na temat homoseksualizmu i osób homoseksualnych. Często przypomina o szacunku, jakim powinno się obdarzać osoby homoseksualne. „Bóg kocha każdego człowieka – powtórzyli biskupi zebrani na ostatnim Synodzie o młodzieży – i podobnie czyni Kościół, ponawiając swoje zaangażowanie w zwalczanie wszelkiej dyskryminacji i przemocy na podstawie płciowości”.

**Katechizm Kościoła Katolickiego** przypomina naukę opartą na Piśmie Świętym, że „akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane”, a osoby homoseksualne wezwane są do życia w czystości [1].

Chrześcijańska antropologia nie może zaakceptować wielu obecnych w ideologii LGBT aspektów, działań i postulatów, w tym związanych z promocją zawartej tam wizji ludzkiej płciowości, rodziny i jej roli w społeczeństwie, małżeństwa oraz tzw. „praw reprodukcyjnych”.

### Kościół o edukacji seksualnej

Temat edukacji seksualnej podjął papież Franciszek w adhortacji „*Amoris laetitia*” (punkty 280-286) i jest to jak dotąd najobszerniejsze stanowisko Kościoła w tej sprawie. Franciszek wyraził swoją pozytywną opinię, aby edukacja seksualna była prowadzona w szkołach [2], podkreślił jednak przy tym pierwszoplanową rolę rodziców. To oni są pierwszymi wychowawcami odpowiedzialnymi za wychowanie swoich dzieci.

W chrześcijańskiej wizji „pozytywne i mądre wychowanie seksualne” powinno być obiektywne, wolne od jakiegokolwiek ideologii, a jednocześnie osadzone w kontekście „wychowania do miłości, do wzajemnego daru z siebie” [3]. Edukacja seksualna musi też być dostosowana do wieku dzieci i młodzieży.

Celem edukacji seksualnej jest ochrona dzieci i młodzieży przed różnorodnymi destrukcyjnymi zjawiskami. Franciszek w „*AMORIS LAETITIA*” pisze: „Młodzi ludzie powinni mieć możliwość uświadomienia sobie, że są bombardowani przesłaniami, które nie dążą do ich dobra oraz ich dojrzałości” [4]. „Nieodpowiedzialna jest wszelka zachęta kierowana do nastolatków, by bawić się swoim ciałem i swoimi pragnieniami, jak gdyby osiągnęli już dojrzałość, wartości, wzajemne zaangażowanie i cele właściwe małżeństwu. W ten sposób beztroško zachęca się ich do używania innej osoby jako przedmiotu eksperymentów” [5].

### Kontrowersje wynikające z lektury „Deklaracji LGBT+”

Biskupi warszawscy w pełni solidaryzują się i wspierają rodziców zaniepokojonych zapisami „Deklaracji LGBT+”. Duży niepokój wzbudzają standardy i wytyczne Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), które, jak wynika z zapisu w „Deklaracji”, stoją u podstaw zaprezentowanej tam „edukacji antydyskryminacyjnej i seksualnej w każdej szkole” [6]. Brak jakiegokolwiek wzmianki w omawianym dokumencie na temat roli rodziców – wobec których szkoła wraz ze wszystkimi obecnymi w niej elementami edukacji ma charakter służebny – może oznaczać, że „Deklaracja” jest sprzeczna z konstytucyjnym prawem rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem oraz z obowiązującym prawem oświatowym.

Autorzy przyznają, że konsultowali jej treść w dialogu ze społecznością LGBT+, a więc pominęli pozostałą część społeczeństwa Warszawy. Niepokojem napawa fakt, że zapisy znajdujące się w innych częściach „Deklaracji” zmierzają do zinstytucjonalizowania postaw LGBT.

Popieramy działania zmierzające ku temu, aby to rodzice mieli decydujący wpływ na kształtowanie swoich dzieci. Należy dołożyć wszelkich starań, aby każdy uczeń i uczennica byli otoczeni szczególną opieką ze strony dyrekcji, pedagogów, nauczycieli, zwłaszcza gdy są zagrożone jakkolwiek formą przemocy czy dyskryminacji. Należy zadbać o mądre wychowanie seksualne, które powinno mieć swój początek w rodzinie i być kontynuowane w szkole. Nie może stać ono w sprzeczności z wartościami wyznawanymi przez rodziców, którzy chcą je przekazać swoim dzieciom. Dziękujemy rodzicom i wszystkim wiernym za podjęte działania w celu obrony wartości chrześcijańskich.

### Przypisy

- [1] Katechizm Kościoła Katolickiego, paragraf 2358, 2359
- [2] Konferencja w samolocie w drodze z Panamy, [http://w2.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2019/january/documents/papa-francesco\\_20190127\\_panama-volo-ritorno.html](http://w2.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2019/january/documents/papa-francesco_20190127_panama-volo-ritorno.html) [dostęp 2.03.2019]
- [3] Franciszek, Adhortacja „*Amoris Laetitia*”, punkt 280
- [4] Tamże, punkt 281
- [5] Tamże, punkt 283
- [6] WHO, „Standardy edukacji seksualnej w Europie. Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem”, ss. 40-44

## Wielki Post – czas przygotowania na chwalebne Zmartwychwstanie Syna Bożego

**W** Środę Popielcową obrzędem posypania głów popiołem rozpoczęliśmy Wielki Post – czas przygotowania na Wielkanoc – pamiątką dokonania dzieła Odkupienia przez Mękę i śmierć krzyżową Syna Bożego, które wieńczy chwalebne Jego Zmartwychwstanie.

W liturgii przedsoborowej ten czas przygotowania był znacznie dłuższy, bo Wielki Post poprzedzony był OKRESEM SIEDEMDZIESIĄTNICY CZYLI PRZEDPOŚCIA.

Jak Boże Narodzenie miało okres przygotowawczy przed wielką rocznicą Wcielenia, tak Wielkanoc, najuroczystsze święto roku kościelnego – „*solemnitas solemnitas*”, jak je nazywa św. Grzegorz Wielki – miało swój okres przygotowania, tylko znacznie dłuższy, stosownie do ważności tajemnic, na których obchód ma nas przysposobić: Wielkanoc jest bowiem pamiątką dokonania dzieła Odkupienia przez Mękę i śmierć krzyżową Syna Bożego, które wieńczy chwalebne Jego Zmartwychwstanie.

Okres ten dzielił się na trzy części: **Septuagesimę (Siedemdziesiątnicę)** czyli Przedpoście, właściwy **Wielki Post (Czterdziestnicę)** i okres **Męki Pańskiej**. Pierwsza obejmuje trzy tygodnie, druga cztery, trzecia dwa, razem dziewięć tygodni, czyli z górą dwa miesiące.

Adwent „miał charakter radosnego oczekiwania. Toteż pierwotnie kolor tego „okresu był biały; później dopiero, tj. w wiekach średnich zaczęto go obchodzić *sub ritu quadragesimali*, to znaczy iż wprowadzono zwyczaj wielkopostne jak: kolor fioletowy, opuszczenie „*Te Deum*” w Jutrznii, a „*Gloria*” we Mszy św., zastąpienie mszalnego zakończenia „*Ite missa est*” przez „*Benedicamus Domino*”, zawieszenie gry na organach podczas nabożeństw liturgicznych, usunięcie kwiatów z ołtarza itp. to wszystko (przyznać trzeba) nie zupełnie licuje z powtarzającym się wciąż w liturgii adwentowej wesołym „*Alleluja*”.

**Siedemdziesiątnica** zaś jest okresem pokutnym, czasem wejścia w siebie i poprawy obyczajów; wprawdzie post ścisły jeszcze nie obowiązuje, ale liturgia podsuwa nam poważne myśli: wypowiada walkę naszym złym skłonnościom, stawia nam przed oczy upadek pierwszego człowieka, pierwsze męzobójstwo, karę potopu za zbrodnie ludzkości, ofiarę Izaaka, jako figury Chrystusa umierającego za nas na krzyżu. Msze Siedemdziesiątnicy, Sześćdziesiątnicy i Pięćdziesiątnicy zrozumieć dobrze można tylko z Breviarzem w reku, gdyż są one ułożone w związku z nim: w myśli Kościoła bowiem Breviarz i Mszał są nierozdzielne i dopełniają się wzajemnie.

W niedzielę **Septuagesimy** Liturgia święta zaczyna do roczny cykl czytań brewiarzowych od początku, tj. od pierwszych kart **Księgi Rodzaju**: przez cały tydzień przesuwają się przed naszymi oczyma, niby szereg obrazów, stworzenie świata, grzech pierworodny i jego skutki, Kain i Abel; lekcjom brewiarzowym towarzyszą responsoria, snujące dalej wątek poprzedniej lektury.

W niedzielę **Sexagesimy** przechodzimy do Noego i czytamy o budowie arki, o przebiegu potopu, o przymierzu Boga

z Noem, wreszcie o potomkach jego budujących wieżę Babel.

W niedzielę **Quinquagesimy** zaczynamy dzieje Abrahama: jego powołanie, ofiarę z „syna obietnicy, przymierze Boga z nim, ofiarę z chleba i wina złożoną przez Melchizedecha, tajemniczego króla Salem czyli pokoju, występującego „bez ojca, bez matki, bez przodków, nie mając „ani początku dni, ani końca żywota”, jak pisze „św. Paweł (Hebr 7,3).

Niedziele wielkopostne. (do Pasyjnej) stoją pod znakiem dalszych patriarchów: Izaaka, Jakuba, Józefa i Mojżesza.

Tak oglądamy po kolei wielkie postacie biblijne przedobrażające dzieło Odkupienia, których historia jest jego figurą: „Pytajcie Pisma, one mówić wam będą o mnie”, rzekł Pan Jezus. **Lex gravida Christo: Stare Przymierze** brzemiennie jest Chrystusem; wszystko bowiem w nim do Mesjasza zmierza, Jego przepowiada, do Niego się odnosi. Stary Testament jest wstępem do Ewangelii i rzuca na nią dziwnie jasne światło. Toteż Liturgia chętnie używa paralelizmu, zestawiając w Breviarzu i Mszale pierwsze karty Biblii z ostatnimi i wykazując ich uderzającą zgodność.

Trzej patriarchowie występujący plastycznie w tekstach liturgicznych **Przedpościa**, są zatem figurami Chrystusa Pana: **Adam** jest ojcem rodzaju ludzkiego wedle ciała, tak jak Chrystus wedle ducha (dlatego jest nazwany „nowym Adamem”). **Noe**, ratujący na rozkaz Boży ród ludzki od całkowitej zagłady w wodach potopu, – przedobraża Zbawiciela, który ocalił nas z powodzi grzechu swoją męką i śmiercią. Ofiara Abrahama stoi w oczywistym związku z ofiarą na Golgocie; wspaniała postać tego patriarchy zwanego „ojcem wierzących” jest piękną figurą Mesjasza, ojca niezliczonego potomstwa wiernych chrześcijan.

Toteż w antyfonach do Magnificat trzech sobót **Przedpościa** śpiewa Kościół w Nieszporach:

W wilię **Siedemdziesiątnicy**: „Rzekł Pan do Adama: Z drzewa, które jest w pośrodku raju nie będziesz jadł; godziny, której byś zjadł, \* śmiercią umrzesz”.

W wilię **Sześćdziesiątnicy**: „Rzekł Pan do Noego: Koniec wszelkiemu ciału przyszedł przede mną; uczyni sobie korab z drzewa heblowanego, aby wszelkie nasienie przezeń ocalało”.

W wilię **Pięćdziesiątnicy**: „Ojciec wiary naszej, dostojny Abraham, złożył ofiarę całopalną na ołtarzu za syna”.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa nie знаły tego wstępnego okresu przed **Wielkim Postem**; początku jego szukać należy na Wschodzie: nie dopuszczając postu ścisłego (*jejunium*) w soboty, a niektóre kościoły nawet we czwartki, obrządku wschodnie musiały przedłużyć czas przygotowawczy do Wielkanocy, aby osiągnąć liczbę 40 dni postu, uświęconą przez Chrystusa Pana. Wskutek bliskich stosunków ze Wschodem, Polska do XIII w. rozpoczynała **Wielki Post** nazajutrz po **Siedemdziesiątnicy**, która dlatego nosi dziś jeszcze popularną nazwę niedzieli „**Starozapustnej**”. Zwyczaj ten zniósł ostatecznie. papież Inocenty IV w 1248 r.

Rzym przyjął w XI wieku od Bizancjum trzytygodniowe przygotowanie liturgiczne do **Czterdziestnicy**, czyli **Przedpoście**. Nazwy tych trzech niedziel nie są matematycznie ścisłe, ale należy pamiętać, że liturgia bierze nieraz liczbę niepełną za pełną; więc tydzień siedmiodniowy liczy tu za 10 dni: wypada zatem, że **Siedemdziesiątnicę** dzieli od **Wielkanocy** nie 70, lecz tylko 63 dni.

Liczba 70 ma w Liturgii symboliczne znaczenie: tyleż lat trwała niewola babilońska; zdaniem najdawniejszych liturgistów (jak Alkuina, Ruperta, Duranda), liczbą tą wyraża Kościół czas pokuty i zadośćuczynienia. „W dalszym tłumaczeniu symbolicznego znaczenia siódemki – mówi Dom Guéranger – dodamy, że starożytna tradycja chrześcijańska dzieliła trwanie świata na siedem okresów, wiodących do wiekuiętego dnia błogosławionej wieczności: I-a epoka datuje się od stworzenia Adama i trwa do patriarchy Noego; II-ga od Noego do powołania Abrahama; III-cia od Abrahama do Mojżesza; IV-ta od Mojżesza prawodawcy do króla Dawida; V-ta obejmuje wieki panowania potomków Dawida aż do niewoli babilońskiej; VI-ta od powrotu z Babilonu do narodzenia Zbawcy świata; VII-ma wreszcie i ostatnia od zstąpienia na ziemię Mesjasza aż do dokonania wieków”.

Data **Septuagesimy** zależy od daty **Wielkanocy**; ponieważ ta wypaść może w czasie od 22 marca do 25 kwietnia – **Siedemdziesiątnica** waha się między 18 stycznia a 22 lutego; dlatego te dwie daty, rocznice katedry Św. Piotra w Rzymie i w Antiochii, zwane są „**kluczami Septuagesimy**”.

Charakterystyczne w tym okresie jest zawieszenie „Alleluja”, które teraz milknie w nabożeństwie liturgicznym i dopiero we Mszy wielkopostnej zabrzmi na nowo zapowiedzią Zmartwychwstania. W średniowieczu żegnano uroczyście „Alleluja” w nieszpórach sobotnich przed **Siedemdziesiątnicą**; traktowano je jakby żyjącą osobę i śpiewano mu:

„Niechaj Pański Anioł dobry towarzyszy ci, Alleluja; niechaj zdarzy drogę twoją i obyś nam powróciło z weselem.”

„Alleluja, pozostań jeszcze dzisiaj z nami, jutro odejdziesz; Alleluja, miej drogę szczęśliwą... Na rękach swych niech cię niosą Anieli, byś znadź nie obraziło o kamień nogi swojej.”

„Alleluja, imię radość i łaskę wyrażające, niech się rozlega na chwałę Bożą ustami wszystkich narodów.”

„Niechaj głosami wierzących rozbrzmiewa ono donośnie, które w śpiewach anielskich takiej pełne jest chwały.”

„Bez brzmienia dźwięków drgające niebianom w wiekuiętej harmonii, w sercach naszych niech się Alleluja odzywa miłością wciąż wzrastającą.”

Liturgia dzisiejsza zwięźlejsza jest w pożegnaniu swoim ze śpiewem niebiańskiego Alleluja; powtarza je czterokrotnie przy końcu nieszpórów: „*Benedicamus Domino, Alleluja, Alleluja. – Deo gratias, Alleluja, Alleluja.*”

Odtąd zastąpione ono będzie aż do Wielkanocy przez równoznaczne „*Laus tibi Domine, Rex aeternae gloriae.*” Lecz to ostatnie jest w języku ziemskim, podczas gdy tamto z nieba jest rodem: „Alleluja – to Aniołów rozkosz niewyczerpana z oglądania Boga twarzą w twarz – mówi Rupert, liturgista benedyktyński z XII wieku – to nieustające olśnienie i podziw nad pięknem wiekuięcie nowym. Alleluja wykracza daleko poza doczesność... tajemnicze to i nad wyraz trudne do przełożenia słowo (Po hebrajsku **Hallelu Jah**

– chwała Bogu) utrzymało się w tym jednym tylko brzmieniu, oznaczając po wsze czasy wesele nie z tej ziemi: obce jej swym pochodzeniem i nie do oddania ziemskimi słowy.” („*De divinis Officiis*”, Lib. I, cap. 35).

Zawieszając śpiew radosnego Alleluja, Kościół przypomina swoim dzieciom niedolę ziemskiego wygnania: „Wygnańcy synowie Ewy wołamy i wzdychamy na tym łez padole”, – jak mówimy w „*Salve Regina*”. Nie przystoi nam ta pieśń niebieskiej ojczyzny i możemy powiedzieć sobie z Izraelitami płaczącymi nad rzekami Babilonu: „Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzej?” (Ps. 136).

## A. NIEDZIELA SEPTUAGESIMA

Stacja naznaczona w Mszałe: „u św. Wawrzyńca za murami”, tj. za bramą Tyburtyńską jest jedną z siedmiu bazylik papieskich fundacji Konstantyna Wielkiego; kilkakrotnie w ciągu wieków przerabiana i przebudowywana, została wspaniale odnowiona przez Piusa IX, dawnego kardynała tytularnego tego kościoła; toteż tu spoczywa jego ciało. Osiem starożytnych żłobkowanych kolumn korynckich okala ozdobne prezbiterium, podniesione dość wysoko ponad poziom naw, tak że świątynia w ten sposób dzieli się jakby na dwa piętra połączone marmurowymi schodami.

W krypcie spoczywają szczątki niedopalone św. Męczennika. Ołtarz, jak zwykle w rzymskich bazylikach, znajduje się pod ozdobnym marmurowym baldachimem (*ciborium*), a mozaiki na tzw. łuku triumfalnym pochodzą z VI wieku. Śliczne dwie ambony, po stronie epistoły i po stronie Ewangelii, są darem Inocentego III (w. XIII), a posadzka ułożona w deseń z płyt czerwonego porfiru i zielonego serpentynu na białym tle, „obramowana mozaikowym szlakiem, tworzy jakby wzorzysty barwny dywan”.

Na tym starochrześcijańskim tle rozbrzmiewają dziś poważne teksty mszalne Septuagesimy.

W **Introicie** słyszymy głos patrona stacyjnego, św. Wawrzyńca, przemawiającego do nas ze swego rozpalonego rusztu: „Ogarnęły mnie jęki śmierci, boleści piekielne otoczyły mnie”. Jednocześnie myśl nasza zwraca się do Adama i Ewy, których grzech ściągnął na cały ród ludzki szereg nieszczęść wszelkiego rodzaju oraz śmierć z jej orszakiem łez i boleści. „Wygnańcy z Edenu po upadku swoim – mówi św. Augustyn w IV-ej Lekcji dzisiejszej Jutrzni – pierwszy człowiek zakuł całe swe potomstwo w więzy śmierci i skazał je na odrzucenie od Boga; zakuł w osobie swojej to potomstwo w samymże korzeniu... Odtąd cały ród ludzki wlecze za sobą kajdany grzechu pierworodnego z oplakanymi jego następstwami” (*Enchiridion*, 25).

cd. na str. 18 ☞

„Statio” jest to termin wojskowy starorzyski. Warty zmieniały się u Rzymian co 3 godziny; dzienne nazywały się *stationes*, nocne zaś *vigiliae*, bo żołnierz w dzień stał na straży, a w nocy czuwał. Liturgia lubi porównywać naszą służbę Bogu do służby wojskowej („*militia Dei, militia sancta*”). Stacje liturgiczne są to uroczyste nabożeństwa, przydowane przez samego Papieża; jest ich 89 rocznie; odbywają się kolejno w głównych kościołach rzymskich. W Wielkim Poście są codzienne.

Elżbieta Olejnik

## Achilles Ratti – Papież Pius XI

**10** lutego 2019 roku mija 80 lat od śmierci Papieża Piusa XI, wielkiego przyjaciela Polski i Polaków, założyciela Akcji Katolickiej.

Achilles Ratti urodził się w 1857 roku w Desio k. Mediolanu. Naukę rozpoczął w szkołach kościelnych, a po maturze wstąpił do seminarium duchownego, po którego ukończeniu, w 1879 roku, przyjął święcenia kapłańskie. Studiował prawo kanoniczne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, teologię na dominikańskim Uniwersytecie Sapienza oraz filozofię w Akademii św. Tomasza. Uzyskał trzy doktoraty. Znał biegle kilka języków. W 1882 roku wrócił do Mediolanu poświęcając się pracy duszpasterskiej. Był też wykładowcą w tamtejszym seminarium. Przez pewien okres czasu pracował w Bibliotece Ambrojańskiej w Mediolanie, odbył badania naukowe w wielu europejskich ośrodkach – był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła w tamtym czasie. W 1919 roku otrzymał sakrę biskupią, w 1921 roku został wyniesiony do godności kardynała, natomiast w 1922 roku został wybrany na Stolicę Piotrową i przyjął imię Pius XI.

Jednak zanim Achilles Ratti został Papieżem, Opatrzność Boża związała jego życie z naszą Ojczyzną w bardzo trudnym okresie jej historii. Dnia 25 kwietnia 1918 roku monsinior Achilles Ratti został mianowany przez papieża Benedykta XV wizytatorem na ziemię polskie i litewskie. W kilka miesięcy później, kiedy Polska odzyskała niepodległość, został nuncjuszem apostolskim w Polsce. Do Warszawy przybył w pierwszych dniach czerwca 1918 roku, w święto Bożego Ciała i wziął udział w warszawskiej procesji. Mówił, że „przyniósł Polakom Chrystusa w rękach”.

Swoją misję dyplomatyczną na polskiej ziemi rozpoczął od pielgrzymki na Jasną Górę. Kiedy po zakończeniu tej misji wracał do Rzymu, polscy biskupi w dowód wdzięczności za życzliwość dla Polski i Polaków ofiarowali mu kopię Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Obraz ten umieścił w kaplicy letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo, gdzie jest do dziś. Warto zwrócić uwagę na kilka faktów związanych z obecnością Achillesa Rattiego w Polsce.

Kiedy w 1919 roku został mianowany biskupem, mając możliwość konsekracji w Mediolanie, na miejsce uroczystości wybrał Warszawę. 28 października 1919 roku w Archikatedrze Warszawskiej, w obecności wszystkich polskich biskupów oraz władz państwowych, przyjął sakrę z rąk kardynała Aleksandra Kakowskiego. Po uroczystości, podczas spotkania w Pałacu Prymasowskim, powiedział: „Konsekrowany jestem na polskiej ziemi, przez Polaka, uważać się odtąd będę za polskiego biskupa i słowu temu wierny pozostanę”.

Kiedy Polska odzyskała niepodległość, Achilles Ratti został akredytowany jako pierwszy po latach niewoli nuncjusz apostolski w Polsce. Za jego staraniem utworzono ordynariat połowy Wojska Polskiego, a na duszpasterza wyznaczono Stanisława Galla, którego kandydaturę on właśnie opiniował.



10 lutego 1919 roku Achilles Ratti uczestniczył w uroczystym otwarciu pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego. Dzień wcześniej odprawiono uroczystą Mszę św. w Katedrze św. Jana, której przewodniczył nuncjusz apostolski Achilles Ratti.

Pobyt Achillesa Rattiego w Polsce przypadł na trudne czasy. Nie opuścił Warszawy w 1920 roku w momencie zagrożenia ze strony wojsk bolszewickich. Tym zaskarbił sobie ogromny szacunek i uznanie ze strony Polaków. Polacy w dowód wdzięczności dedykowali mu medal wybity przez Mennicę Polską w 1930 roku – w 10. rocznicę Cudu nad Wisłą – z następującym napisem: OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XI W 1920 ROKU NIE OPUŚCIŁ WARSZAWY.

4 czerwca 1921 roku Achilles Ratti wyjechał z Warszawy żegnany uroczystie przez władze państwowe i przez warszawianków. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski uhonorował go najwyższym z polskich odznaczeń – wielką wstęgą ORŁA BIAŁEGO.

W 1922 roku podczas konklawe Achilles Ratti został wybrany na Stolicę Piotrową i przybrał imię Pius XI. Uważany jest za papieża Akcji Katolickiej, której struktury stworzył i zadbał o rozwój stowarzyszenia we Włoszech, ale też w innych państwach Europy i Ameryki. Swoją życzliwość dla naszej Ojczyzny okazywał również będąc papieżem. Cieszył się, kiedy w 1930 roku została powołana w Polsce Akcja Katolicka i wspierał duchowo rozwój stowarzyszenia. Z woli papieża Piusa XI współpraca świeckich z duchownymi w sprawach religijno-społecznych nabrała innego niż dotychczas charakteru. Akcja Katolicka skutecznie się rozwijała dając dowody swego przywiązania do Kościoła.

Dla całego Kościoła wielkim wydarzeniem była bulla *Auspicientibus nobis*, w której Ojciec Święty z okazji 50-lecia swego kapłaństwa ogłosił powszechny jubileusz.

Kardynał Aleksander Kakowski, związany z Ojcem Świętym szczególnymi więzami przyjaźni jako jego konsekратор, wydał w styczniu 1929 roku orędzie do duchowieństwa i wiernych, w którym ogłosił między innymi, że dla upamiętnienia jubileuszu Ojca Świętego powziął zamiar wspólnie z kapitułą wnieść w stolicy Dom Katolicki imienia Papieża Piusa XI – ROMA, gdzie mają się skupić organizacje życia katolickiego.

Zawdzięczając tak wiele dobra i życzliwości dla Polski papieżowi Piusowi XI, w dniu 80. rocznicy Jego narodzin dla Nieba, pamiętajmy o ufnej modlitwie. □



Elżbieta Olejnik

## Polska jest zespolona sercem wiary. Jej siłą jest wiara Chrystusowa \*

\* Słowa z przemówienia bpa S. Wyszyńskiego na ingres do Prokatedry Warszawskiej, 6 II 1949 r.

**W** dniu 6 lutego 1949 roku odbył się ingres bpa Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski do Prokatedry Warszawskiej. W 70 rocznicę tego wydarzenia, w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie, była sprawowana uroczysta Msza św., której przewodniczył JEm. Kardynał Kazimierz Nycz z udziałem JE bpa Rafała Markowskiego i 31. kapłanów.

Bp Stefan Wyszyński, po śmierci prymasa Augusta Hlonda, został mianowany przez papieża Piusa XII arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim oraz prymasem Polski. Ingres do katedry gnieźnieńskiej odbył się 2 lutego 1949 roku, natomiast ingres w Warszawie miał miejsce 6 lutego tegoż roku. Z powodu zniszczeń wojennych, w tym doszczętnie zburzonej archikatedry Warszawskiej, uroczystość odbyła się w Prokatedrze, którą to funkcję pełnił kościół seminaryjny.

„Od dziś zaczyna się moja droga przez Warszawę. (...) Dzisiaj muszę pokochać Warszawę i oddać jej swe siły i życie. Oby Bóg-Miłość nadał tej pasterskiej miłości swoje oblicze ojcowskie” – napisał bp St. Wyszyński w swoich zapiskach opublikowanych w I tomie „Pro memoria”.

W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. kardynał Kazimierz Nycz przypomniał najważniejsze, ale i najtrudniejsze momenty z życia Prymasa Tysiąclecia. Mówiąc o ogłoszonym w grudniu 2017 roku przez Papieża Franciszka dekrecie o heroicznosci cnót kardynała Stefana Wyszyńskiego Metropolita Warszawski, kolejny raz zachęcił wiernych do modlitwy o rychłą beatyfikację Sługi Bożego. „Nie traćmy czasu na zgadywanie jej terminu. Nikt go dziś nie zna. Pan daje nam czas, myślę, że niedługo, byśmy się do niej dobrze przygotowali. Żebyśmy tym pokoleniom, które przyszyły po nas, przybliżyli życie, dzieło i osobę – powiedział kard. Nycz. – To jest nasze najważniejsze zadanie, oprócz modlitwy o beatyfikację i dziękczynienia za życie Prymasa Wyszyńskiego, aby przybliżyć jego postać: w parafiach, w mediach, poprzez konferencje naukowe, w szkołach” – podkreślił Hierarcha.

W uroczystej Mszy św. uczestniczyła p. Urszula Furtak, prezes Zarządu KIAK, pisząca tę relację Elżbieta Olejnik, prezes DIAK AW, wystawiony był Poczet Sztandarowy Akcji Katolickiej, a wśród wiernych zgromadzonych w Archikatedrze Warszawskiej liczną grupę stanowili członkowie Akcji Katolickiej. □



© Wojciech Łaczyński

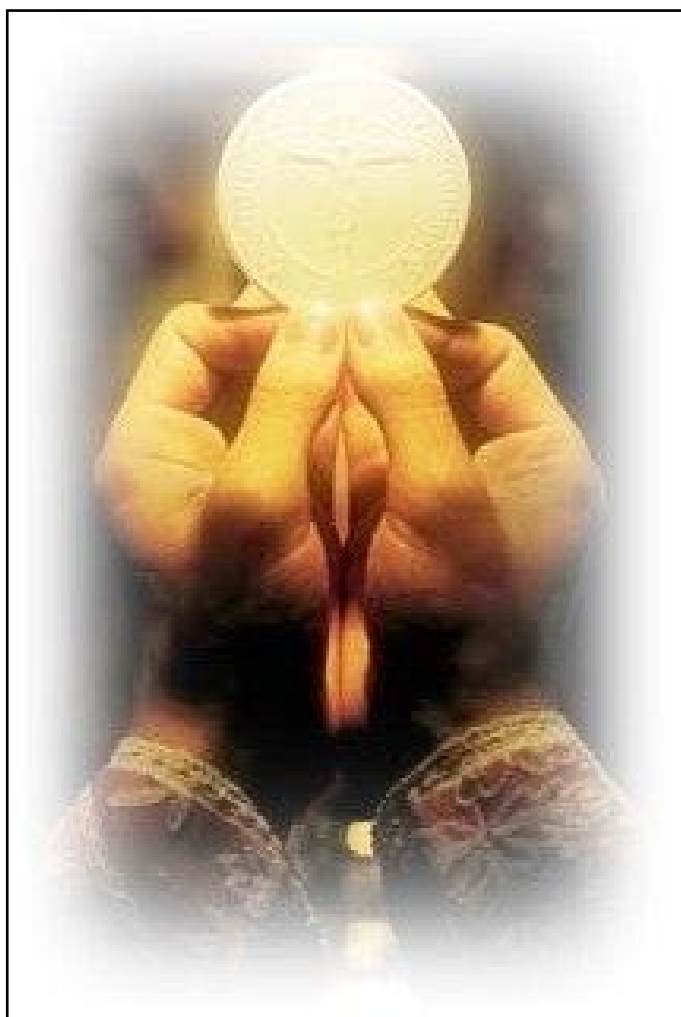
ks. Kamil Falkowski  
**Liturgiczne ABC**

## Słowo staje się Ciałem

**W**szystko, co dokonuje się w naszym życiu, jest za-  
 sługą *pracy rąk naszych* i łaski uświęcającej, któ-  
 ra płynie od Ducha Świętego. *Epikleza* jest formą mod-  
 litwy błagalnej o łaskę i błogosławieństwo Boga dla Jego  
 przybranych dzieci. Przywołujemy także Ducha Świętego  
 dla dokonania przemiany eucharystycznej.

Podczas Mszy świętej, po aklamacji *Święty, świę-  
 ty, święty*, odmawiamy właśnie *epiklezę*. To modlitwa  
 wspólnej prośby, aby mocą Ducha Świętego *dary chleba  
 i wina stały się Ciałem i Krwią Pańską*. Zresztą, sensem  
*epiklezy* jest także prośba, aby ci, którzy będą przyjmo-  
 wać Ciało i Krew, sami byli wewnętrznie przemieniani.

Kulminacją Modlitwy eucharystycznej jest *epikleza*  
 i dalsze słowa ustanowienia Eucharystii. Kapłan wypo-  
 wiada ją, mając wyciągnięte ręce nad darami. To staro-  
 żytny gest przywołania mocy Ducha Bożego. Mówimy,  
 że Msza święta ma charakter **anamnetyczny** (gr. *ana-  
 mnesis* – wspomnienie). To, co wydarzy się za chwilę, to  
 nie tylko przypomnienie historii sprzed dwóch tysięcy lat.



Przywołany moment pierwszej Eucharystii w Wieczerni-  
 ku staje się realnie obecne w tym momencie. To niesamowite,  
 że w chwili konsekracji przenosimy się w czasie,  
 będąc teraz w Wieczerniku, Ogrójcu i na Golgocie.

Chrystus przekazał swoim uczniom słowa i czynno-  
 ści, które miały być ponawiane na Jego pamiątkę. Bóg  
 uwielbia prostotę! Jezus wybrał chleb i wino – to, co  
 wówczas było zwyczajną strawą. Powstają nieraz prow-  
 kacyjne pytania, dlaczego dzisiaj używamy chleba, a nie  
 chipsy; dlaczego wina, a nie Coca-coli? Właśnie dlate-  
 go, że tak ustanowił Jezus. Przez wieki, różne tradycje,  
 reformy liturgiczne i dekrety soborowe, słowa i forma  
 konsekracji pozostają niezmiennie.

Podczas Przeistoczenia wierni klęczą. Gest ten oznacza  
 postawę adorującą. Po wypowiedzeniu słów konsekracji,  
 kapłan podnosi Hostię i Kielich. Te kilka sekund adora-  
 cji są wezwaniem, aby z wdzięcznością spojrzeć na Ciało  
 i Krew Pana Jezusa. Nie chowajmy głowy w dół, nie bijmy  
 się w piersi, nie uciekajmy wzrokiem dookoła. Zobaczmy  
 Jezusa, który daje siebie dla naszego zbawienia i uświęce-  
 nia. Przyjmijmy ten dar z wiarą i wdzięcznością.

To w końcu *wielka tajemnica wiary*, co głosimy na  
 każdej Eucharystii. Niech to będzie czas fascynacji Bo-  
 giem, który na początku był Słowem, teraz zaś staje się  
 Ciałem.

## Prosić, żeby uwielbiać

**S**wego czasu popularność zyskało przekonanie,  
 że nie wypada prosić ciągle Pana Boga, że trzeba  
 raczej dziękować albo uwielbiać Go. To prawda. Jed-  
 nak prośba może być jednocześnie dziękczynieniem  
 i wspomnianiem wielkich dzieł Boga.

Podczas Modlitwy eucharystycznej otaczamy modli-  
 twą cały Kościół i świat, prosząc o Boże błogosławień-  
 stwo: dla obecnego papieża, biskupa miejsca, zmarłych  
 i żyjących katolików oraz tych, którzy *szczerym sercem  
 Jego szukają*. Każda wspólnota jest obrazem Kościoła.  
 Modlimy się o dopuszczenie nas do wspólnoty ze świę-  
 tymi, którzy wyprzedzili nas w pielgrzymce do Domu  
 Ojca. Eucharystia jest dla nas pokarmem w tej drodze.

Podsumowaniem całej Modlitwy eucharystycznej jest  
 AMEN – wypowiedane lub wyśpiewywane. *Przez Chry-  
 stusa, z Chrytusem i w Chrytusie, Tobie Boże, Ojciec  
 Wszechmogący, wszelka cześć i chwała przez wszyst-  
 kie wieki wieków*. Amen – *niech się tak stanie*, podpisu-  
 jemy się pod tymi słowami, które przez ostatnie minuty  
 wypowiadał kapłan. Kapłan unosi wówczas patenę i kie-  
 lich. To najstarszy gest podniesienia w Eucharystii.

Często dominuje wśród nas przekonanie, że wy-  
 powiedane teksty na Mszy św. są ciągle te same. Po  
 pierwsze, liturgia słowa codziennie jest inna. Po dru-  
 gie, obecny mszał zawiera 10 modlitw eucharystycz-  
 nych. Kapłani i wierni mogą więc poznać całe bogactwo  
 Kościoła, skarbiec – można śmiało powiedzieć.

*Pierwsza Modlitwa eucharystyczna, czyli Kanon rzymski*, był jedyną modlitwą eucharystyczną do ostatniej reformy soborowej. Nie wiemy dokładnie, kiedy powstała jej treść, jednak tę treść cytuje już św. Ambroży (III wiek). Kanon charakteryzuje się dostojnością języka, silnie podkreślając ofiarniczy wymiar Eucharystii. Wspominamy w nim Anioła zanoszącego Ofiarę na ołtarz w niebie i dwukrotnie odwołujemy się do wspólnoty ze świętymi.

*Druga Modlitwa eucharystyczna* powstała tuż po II Soborze Watykańskim. Jej tekst to adaptacja starożytniej modlitwy eucharystycznej z III w. Krótka, prosta, bardzo przejrzysta w strukturze, najczęściej wybierana przez celebransów, przede wszystkim ze względu na długość.

Również *Trzecia Modlitwa eucharystyczna* powstała po ostatnim Soborze. Inspiruje się Kanonem rzymskim. Akcentuje działanie Trójcy Świętej w historii zbawienia. Ta historia wciąż trwa i Kościół codziennie na Mszy św. dopisuje kolejne wersy Ewangelii. Prosimy w niej o zjednoczenie wszystkich dzieci *rozporoszonych po całym świecie* i o *pokój na całym świecie*.

*Czwarta Modlitwa eucharystyczna* rozpoczyna się od własnej prefacji, w której wymieniamy przymioty Boga (Ojciec, jedyny, żyjący, źródło życia etc.) i cechy stworzenia (Bóg powołuje do istnienia z czystej dobroci). Aż gęsto w niej od wychwalania Boga, który jest dobry i chce szczęścia każdego z nas. Wybaczcie prywatę: to moja ulubiona modlitwa eucharystyczna! Długa modlitwa jest streszczeniem historii od stworzenia człowieka aż do przyjścia Jezusa. Dowiadujemy się z niej o darmowej dobroci Boga.

Pozostałe modlitwy eucharystyczne to tak zwana *Piąta Modlitwa eucharystyczna*, dwie *Modlitwy eucharystyczne o tajemnicy pojednania* oraz trzy *Modlitwy eucharystyczne w Mszy z udziałem dzieci*.

Zachęcam, byśmy z uwagą dotykali każdego słowa wypowiedzianego w Modlitwie Eucharystycznej. To jakby pajęczyna utkana ze słów człowieka, który wielbi, dziękuje i prosi Boga o Jego błogosławieństwo i doping w przeżywaniu codzienności.

## Zjednoczenie z Jezusem – BARDZIEJ się nie DA

**P**rzyjęcie Komunii Świętej to jeden z najbardziej osobistych momentów podczas Eucharystii. Adoruję Ciało Jezusa, które przyjmuję do swojego wnętrza. Nie da się bardziej zjednoczyć z człowiekiem niż wejść w jego krwioobieg. Lubię ten moment Zjednoczenia, gdy *Sacrum* wchodzi w moje *profanum*.

Sam moment przyjęcia Komunii Świętej poprzedzony jest kilkoma obrzędami przygotowującymi. Najpierw odmawiamy wspólnie Modlitwę Pańską – wzór właściwego zwrócenia się do Boga, słowa nauczone przez samego Mistrza. Proste słowa dziecka, które uwielbia Ojca, który

jest w niebie i w Nim pokłada nadzieję. Osiem próśb dotyczy każdej sfery naszego życia codziennego – od potrzeby chleba powszedniego aż do intencji bycia zbawionym.

Istotną rolę odkrywają słowa: *odpuść nam nasze grzechy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*, które wprowadzają do znaku pokoju. Przypomnijmy sobie, że wszyscy jesteśmy grzesznikami korzystającymi ze źródeł Bożego miłosierdzia i potrzebujemy pojednania z bliźnim. Jezus naucza, żeby zostawić dar przed ołtarzem, a najpierw pójść i pojednać się z bratem.

Do Stołu Pańskiego przychodzimy jako wspólnota, a nie zbiorowisko przypadkowo spotkanych widzów. Przekazując wzajemnie znak pokoju, pragniemy, aby Bóg stwarzał w nas prawdziwą wspólnotę wiary – mistyczne Ciało Chrystusa. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa znak pokoju był przekazywany przez pocałunek (*Pozdrówcie się wzajemnie pocałunkiem świętym* – 1 Kor 16,20), jednak w dzisiejszych czasach dla wielu byłoby to trudne do zaakceptowania. W związku z tym formę i sposób przekazywania znaku pokoju ustalane są przez poszczególne Konferencje Episkopatu krajów. Instrukcja Episkopatu Polski z 1987 r. zaleca przekazanie znaku pokoju przez ukłon do najbliższej stojących, a w mniejszych wspólnotach – przez podanie ręki. Wyraża to otwartość wobec wszystkich. Często w naszych kościołach wybrzmiewają przy tym słowa: *Pokój nam wszystkim*, co jest błędne.

Po znaku pokoju kapłan łamie konsekrowaną Hostię i małą część umieszcza w kielichu z Krwią Pańską. Łamanie Chleba to starożytny gest symbolizujący nasz udział w Ciele Chrystusa, a także łamanie jarzma naszych grzechów w Ciele Jezusa, które zostało złamane na krzyżu. Bardzo wymowny znak!

Po śpiewie *Baranku Boży* kapłan wypowiada po cichu modlitwę w swojej intencji. Zaliczana jest do tzw. modlitw sekretnych, których kapłan nie wypowiada do mikrofonu. Warto w tym miejscu podać treść modlitwy, która ze swej natury jest tajemnicą dla wiernych:

*Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, Ty z woli Ojca, za współdziałaniem Ducha Świętego, przez swoją śmierć dałeś życie światu, wybaw mnie przez najświętsze Ciało i Krew Twoją od wszystkich nieprawości moich i od wszelkiego zła; spraw także, abym zawsze zachowywał Twoje przykazania i nie dozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie.*

*Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego Uczcie!* Zaproszenie Jezusa na uroczysty bankiet osiąga swój szczyt. Podchodzimy z pustymi rękami i otwartymi sercami, aby przyjąć niezasłużony dar. Stajemy jak setnik, mówiąc: *Panie, nie jestem godzien, abys przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona moja dusza.* Powtarzajmy te słowa z radością, że dobry Bóg tak hojnie się nam rozdaje.



Przedruk za zgodą redakcji.



\* Przyczółek nienajstarszych Czytelników \*

# Otwieram drzwi

## Czas wojowników

*Przesłanie Jamesa Caviezela do świata*

**I**mię Szawel oznacza „wielki”, imię Paweł oznacza „mały”. Podczas kręcenia tego filmu [„Paweł, apostoł Chrystusa” – red.] nauczyłem się, że zmieniając jedną małą literę, możemy stać się kimś wielkim w oczach Boga. Jednak to wymaga od nas bycia małym, jeśli chcemy być wielcy. Ale taka jest droga świętych. Taka jest droga świętości. I taka jest droga od Szawła do świętego Pawła. Powołania przychodzą, kiedy się ich nie spodziewamy. Dobrze pamiętam moje własne. Miałem takie doświadczenie, kiedy siedziałem w kinie jako 19-latek w moim rodzinnym mieście Mount Vernon w stanie Waszyngton. Film się skończył, siedziałem w ciemności. Znałem się tylko na koszykówce. Ale poczułem w sercu takie pragnienie, że może powinienem zostać aktorem. Zastanawiałem się, czy to jest to, co Bóg dla mnie przygotował. Czy to jest to, czego On ode mnie oczekuje. Tak. Wtrącił się mój rozsądek. Nie miałem pojęcia o aktorstwie, o agentach, o menedżerach. Ale miałem głębokie przekonanie, że zostałem wezwany.

### To nie czas na poddanie się

Wiosną 2000 roku zaproponowano mi rolę Edmunda Dantesa w filmie „Hrabia Monte Christo”. To była nowa adaptacja klasyki Aleksandra Dumasa. Bardzo stresujący okres. Po raz pierwszy sam musiałem unieść ciężar filmu i tego, kim byłem oraz co zamierzam osiągnąć. Ale nie miałem spokoju. Wszystko w tym filmie było walką. Moja postać – Edmund Dantes, niesprawiedliwie uwięziony, zarówno w książce, jak i w filmie wypisuje na ścianie „Bóg da mi sprawiedliwość”. Wbrew wszystkim przeciwnościom ten samotny człowiek próbuje się uwolnić i przeciwstawić złu. Nawet złu w samym sobie. Jest tam wspaniała scena między Edmundem a spółwięźniem, księdzem granym przez wspaniałego Richarda Harrisa. W momencie uzalania się nad sobą, w momencie wielkiej rozpacz, gdy umierający ksiądz pada na ziemię, odwraca się do Edmunda i wygłasza swoją ostatnią lekcję: „Nie popełnij przestępstwa, za które teraz odbywasz wyrok. Pamiętaj, że Bóg powiedział: Zemsta jest moja”. Spojrzałem na niego i powiedziałem: „Nie wierzę w Boga”, odpowiedział mi: „To nieistotne, Edmundzie, On wierzy w ciebie”. I tak jest. Bóg kocha każdego z nas osobno i jest z nami nawet w najciemniejszych momentach naszej rozpacz.

Po zakończeniu zdjęć do *Monte Christo* nieoczekiwanie otrzymałem telefon od Mela Gibsona. Nie zadzwonił mój agent, nie zadzwonił mój menedżer. Nie znałem Mela Gibsona, nie starałem się o rolę, przecież nikt nie



Zdjęcie: Rycerze Kolumba/ -

wiedział o jego planach. Gibson chciał, żebym zagrał Jezusa Chrystusa, znalazł człowieka z inicjałami J.C., który akurat jest w wieku 33 lat, aby zagrać Jezusa Chrystusa. Zbieg okoliczności? Nie sądzę. Czy twoje życie jest zbiegiem okoliczności? Czy jest szansą dla was? Może niektórzy z was są teraz nieszczęśliwi, zagubieni, niepewni przyszłości, zranieni... To nie jest czas na poddawanie się lub wycofanie. Kiedy wisiałem tam na krzyżu, nauczyłem się, że w Jego cierpieniu było nasze odkupienie. Pamiętajcie, że sługa nie jest większy od swego Pana.

Każdy z nas musi nieść swój własny krzyż. Jest ceną za naszą wiarę, za naszą wolność. Byłem dosłownie uderzony biczem, ukrzyżowany. Zostałem uderzony przez piorun. Tak, miałem operację na otwartym sercu, co wydarzyło się po pięciu i pół miesiąca hipotermii. Pewnego dnia podczas kręcenia zdjęć moje ramię zaklinowało się pod belką, wtedy ktoś pociągnął ją w innym kierunku. Moje mięśnie zostały zerwane. Mój bark się rozdzielił. Upadłem na ziemię twarzą w piach. Ten moment został uchwycony w filmie. W dalszej części filmu Jezus doświadcza rozdzielenia barku. Teraz wiem, jakie to uczucie. Każdego dnia to odczuwałem. To było jak pokuta. Wbiło się w moje ramię, rozdzierając moje ciało z każdą mijającą godziną. Stawała się coraz cięższa. Jeśli to byłoby kręcone w studio, nigdy nie zobaczylibyście takiego realizmu. To cierpienie spowodowało moją realistyczność. Tak samo dzieje się w naszym życiu. Niektórzy z nas, znacie ich, przyjęli fałszywe chrześcijaństwo, gdzie wszystko opiera się jedynie na wesołych rozmowach. Nazywam to „happy Jesus and glory”. Drodzy, tam było wiele bólu i cierpienia przed zmartwychwstaniem. Wasza droga nie będzie inna. Więc obejmij swój krzyż i podążaj w kierunku swojego celu. Chcę, abyście wyszli do tego pogańskiego świata. Chcę, abyście mieli odwagę wyjść do tego pogańskiego świata i bez wstydu wyrazili swoją wiarę publicznie.

## Czas wojowników

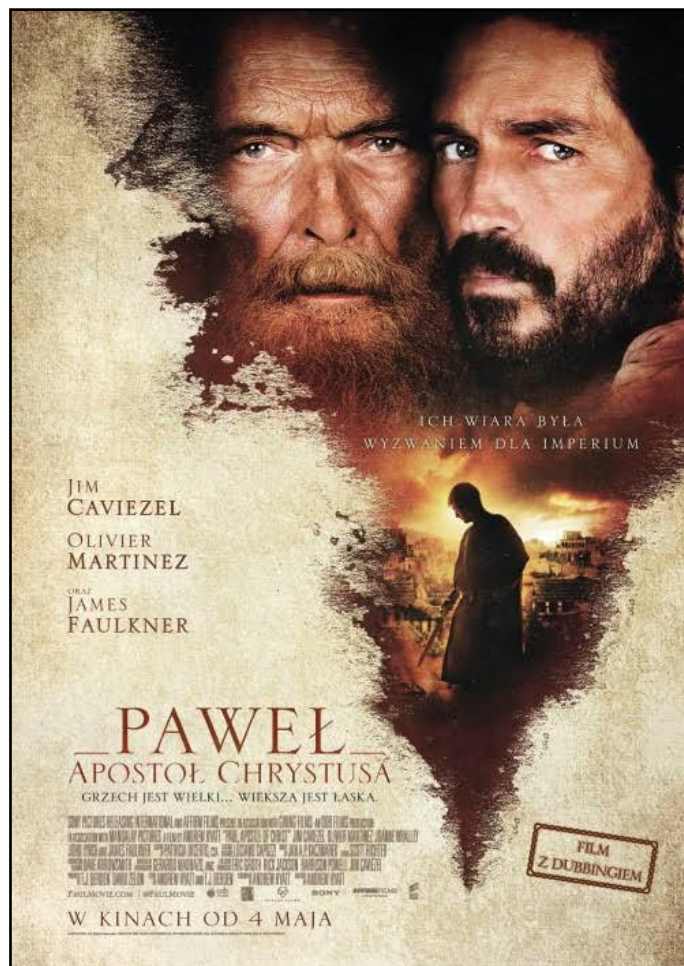
Świat potrzebuje dumnych wojowników. Ożywionych swoją wiarą. Wojowników jak św. Paweł i Łukasz. Którzy zaryzykują swoje imię i reputację, by nieść wiarę i miłość Jezusa całemu światu. Bóg wzywa każdego z nas do czynienia rzeczy wielkich. Ale jak często Go zawodzimy, odrzucając to jako jakąś przelotną myśl.

Nadszedł czas dla naszego pokolenia, aby przyjąć to wezwanie. Wołanie Boga wzywające nas, aby całkowicie oddać się Jemu. Aby ujrzeć tę delikatną dłoń, która cię prowadzi twoją drogą. Ale najpierw musicie się zobowiązać do podjęcia modlitwy, studiowania i medytowania Pisma Świętego i brać sakramenty święte na poważnie. Nasza kultura jest teraz w upadku. Jesteśmy ludźmi w niebezpieczeństwie poddania się naszym ekscesom. Cały nasz świat zanurzony jest w grzechu. A tam w ciszy naszych serc Bóg woła do nas. Do każdego z nas, abyśmy oddali się całkowicie Jemu. I jak często ignorujemy Go. Ignorujemy to słodkie wezwanie. Wielki święty z Auschwitz św. Maksymilian Kolbe powiedział, że obojętność jest największym grzechem XX wieku. Bracia i Siostry, to również największy grzech XXI wieku. Musimy przerwać tę obojętność. Tę destrukcyjną tolerancję zła. Tylko nasza wiara w mądrość Chrystusa może nas ocalić. Ale do tego potrzeba wojowników! Gotowych zaryzykować swoją reputację, swoje imię, a nawet własne życie, aby stanąć po stronie prawdy. Odetnijcie się od tego zepsutego pokolenia. Bądźcie świętymi. Nie zostaliście stworzeni po to, by się dostosowywać. Urodziliście się po to, by się wyróżniać. W naszym kraju jesteśmy szczęśliwi tylko wtedy, gdy robimy to, co inni. Teraz wszyscy mamy równy wybór bez względu na konsekwencje. Czy naprawdę sądzisz, że to jest prawdziwa wolność?

## Bitwa o wolność

Papież Jan Paweł II powiedział: „Demokracja nie może być podtrzymywana bez wspólnego zaangażowania w pewne moralne prawdy dotyczące osoby ludzkiej i ludzkiej społeczności”. Podstawowe pytanie, jakie jest stawiane przed demokratycznym społeczeństwem, jest takie: „Jak mamy żyć razem?”. Szukając odpowiedzi na to pytanie, czy społeczeństwo może wykluczyć moralną prawdę i moralne rozumowanie? Każde pokolenie Ameryki musi wiedzieć, że wolność nie polega na robieniu tego, czego się chce, ale na robieniu właściwych rzeczy. To jest wolność, jakiej wam życzę. Wolność od grzechu, wolność od słabości, wolność od zniewolenia, które powoduje grzech. To jest wolność, dla której można umrzeć.

To przypomina mi, co powiedział Mel Gibson w jego nagrodzonym filmie „Braveheart”. Powiedział to do swojej armii, a ja mówię wam to dzisiaj: „Widzę tu przed sobą całą armię moich rodaków przeciwstawiających się tyranii”. Przybyliście walczyć jako wolni ludzie. Wolni ludzie, którymi jesteście. Co byś zrobił z wolnością? Czy walczyłbyś? Oni mówią: „Nie. Uciekniemy i będziemy



żyć”. Walczysz, możesz umrzeć. Uciekniesz, będziesz żyć. Przynajmniej przez jakiś czas. Umierając w swoich łóżkach wiele lat później. Wiele byście dali za to, aby mieć jedną szansę, tylko jedną szansę, aby wrócić tu i powiedzieć naszym wrogom, że mogą odebrać nam nasze życie, ale nie mogą nam odebrać naszej wolności! Każdy człowiek umrze! Ale nie każdy żyje prawdziwie. Ty! Ty! Ty! Wszyscy musimy walczyć o tę prawdziwą wolność! I musimy żyć, moi drodzy, musimy żyć z Bogiem! Z Duchem Świętym jako naszą tarczą, z Chrystusem jako naszym mieczem. Dołączcie do świętego Michała Archanioła i wszystkich Aniołów i wyślijmy Lucyfera i jego sługusów z powrotem prosto do piekła, tam, gdzie jest ich miejsce.

Szawel znaczy „wspaniały”. Co znaczy Paweł? „Mały”. Więc jeśli chcemy być wielcy w oczach Boga, to jacy powinniśmy być? To jacy powinniśmy być? „Mali”. Niech was Bóg kocha i prowadzi przez wszystkie dni waszego życia. Nie widzę was stąd, ale już nie mogę się doczekać, kiedy zobaczę was w Niebie. Kocham was. Niech was Bóg błogosławi.

Artykuł opublikowany na stronie: <https://naszdziennik.pl/mysl/204565,czas-wojownikow.html>  
<https://sklep.naszdziennik.pl/>

Zobacz też:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/James\\_Caviezel](https://pl.wikipedia.org/wiki/James_Caviezel)

Renata Karwacka

## Alek i Wielki Post



**D**ni były coraz dłuższe i cieplejsze, dlatego Alek chętnie spędzał więcej czasu na podwórku. Grał z kolegami w piłkę nożną lub koszykówkę na boisku szkolnym. Czasem wieczorem biegał razem z tatą w pobliskim parku. Czuł w całym ciele, że zbliża się wiosna, którą uwielbiał!

W Środę Popielcową Alek razem z rodzicami i dziadkami poszedł do kościoła. Ten dzień od zawsze wydawał się Alkowi szczególny. Rozpoczynał okres bez hucznych zabaw, a ludzie śpiewali: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami”. Nastawał czas pokuty, wyciszenia i modlitwy. Alek stał w długiej kolejce czekając, aż ksiądz posypie jego głowę popiołem i wypowie słowa: „Bliskie jest Królestwo Boże, nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.

Po powrocie do domu Alek odrabiał lekcje. Wyjął zeszyt od religii, w którym zanotował temat pracy domowej. Ksiądz poprosił, żeby dzieci zastanowiły się, do której postaci towarzyszącej Panu Jezusowi podczas Drogi Krzyżowej dzieci czują się najbardziej podobne w codziennym życiu i dlaczego? Alek nie miał pomysłu, jak odpowiedzieć na postawione przez księdza pytanie. Na szczęście praca była zadana na przyszłą środę, miał więc jeszcze trochę czasu do namysłu. Wiedział, że w piątek będzie nabożeństwo Drogi Krzyżowej w kościele. Miał nadzieję, że rozważania, które usłyszy, pomogą mu podjąć decyzję.

Na nabożeństwo Drogi Krzyżowej chłopiec poszedł razem z dziadkiem. Teksty poszczególnych rozważań czytała młodzież, którą znał ze szkoły i podwórka. Alek postanowił sobie, że podczas każdej ze stacji Drogi Krzyżowej będzie się starał wyobrazić, co się działo w czasach, kiedy żył Pan Jezus? Jak wyglądała ostatnia droga Jezusa Chrystusa? Chciał oczami wyobraźni być blisko Jezusa i zrozumieć, którą z osób towarzyszących Mu w Drodze Krzyżowej jest naprawdę.

Na początku zobaczył Pana Jezusa, który jest skazany na śmierć przez Piłata. Był zmęczony, zakrwawiony i posłusznie przyjmował to, co miało Go dalej spotkać. Alek zapytał siebie w duchu:

– Czy jestem Piłatem, który umywa ręce od odpowiedzialności? Czy jestem jednym z tych żołnierzy, którzy szarpia i popychają Pana Jezusa? Czy biorę udział w znęcaniu się nad Nim? Czy Go bicuję?

Potrząsnął przecząco głową i pomyślał z przekonaniem:

– Nie, nie jestem żadnym z nich!

Podczas drugiej stacji Drogi Krzyżowej, kiedy Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona, Alek pytał siebie,

czy jest może jednym z tych, którzy zbudowali krzyż? A może jest wśród tych żołnierzy cesarskich, którzy nakładają krzyż na ramiona Pana Jezusa?

– Nie, nie jestem żadnym z nich! – pomyślał.

Kiedy Pan Jezus po raz pierwszy upadł pod krzyżem, Alek był pewien, że nie mógł być jednym z tych, co bili Chrystusa. Może był wśród tych, co chcieli pomóc?

Kolejna stacja i wzruszające spotkanie Pana Jezusa ze swoją Matką. Chłopiec widział wielką miłość obojga. Widział łzy w oczach Maryi i Jej wielki ból. Zobaczył też spokój w oczach Pana Jezusa, który chciał przekazać swojej Matce, żeby się nie bała, że o tym, co się właśnie dzieje, mówił starzec Symeon: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”.

Przy kolejnej stacji pojawia się Szymon z Cyreny. Zostaje przymuszony przez żołnierzy do pomocy. Szymon nie chciał pomóc, bo to nie była jego sprawa, jego nie obchodził jakiś skazańca, który nie miał siły nieść krzyża. Miał pretensję zarówno do skazańca, że jest taki słaby, jak i do żołnierzy, którzy go zmuszali, a nawet do ludzi, za to, że patrzą na niego i pewnie się z niego śmieją, że ma pecha i musi dźwigać cudzy krzyż. Szymon, pomimo że nie był chętny do pomocy, jednak przyniósł ulgę Panu Jezusowi, który chociaż przez jakiś czas mógł iść nie obciążony krzyżem. Nie wiedział Szymon, jaki cenny krzyż przyszło mu nieść. To nie było zwykłe drewno zwykłego skazańca, ale krzyż, na którym miało się dokonać zbawienie, także jego – Szymona z Cyreny.

Alek stwierdził, że on na miejscu Szymona, sam wziąłby krzyż i nie trzeba byłoby go o to prosić czy zmuszać. Potem przyszło mu do głowy, że nie chciałby, żeby Pan Jezus został przybity do krzyża, więc może by po prostu z tym krzyżem gdzieś uciekł? A potem pomyślał, że to wszystko bez sensu, bo Pan Jezus wypełniał wolę swego Ojca. Bez śmierci Chrystusa na krzyżu i bez zmartwychwstania nie zostalibyśmy zbawieni i nie moglibyśmy marzyć o niebie, gdzie czeka na nas Pan Jezus i wstawia się za każdym z nas do Boga Ojca.

Tak się Alek zamyslił przy stacji o Szymonie z Cyreny, że prawie przegapił tę, w której św. Weronika wybiegła odważnie z tłumu, żeby przynieść ulgę w cierpieniu Jezusowi. Ciało Pana Jezusa było pełne ran po biczowaniu i ukoronowaniu cierniem. Od wysiłku dźwigania krzyża ciało Pana Jezusa mokre było od potu. Weronika widzi, że krew z ran na głowie napłynęła Panu Jezusowi do oczu, a pot zalewa usta. Spontanicznie przykłada chustę do Chrystusowej twarzy. Krew i pot wsiąka-

ją w materiał, a oczy Pana Jezusa patrzą na Weronikę z wdzięcznością i miłością.

– Odważna była ta Weronika – pomyślał Alek.

I wtedy Pan Jezus po raz drugi upada. Jest Mu bardzo ciężko. Kiedy podnosi się z upadku i z powrotem wkłada krzyż na ramiona, słyszy głośny płacz kobiet, które Mu współczują. Pan Jezus jednak nie chce tego współczucia, bo wypełnia przecież Wolę Bożą. Mówi kobietom, żeby skupiły uwagę na życiu i uczynkach swoich dzieci i na sobie. Ta rozmowa tak osłabia Pana, że upada po raz trzeci. Kiedy z trudem podnosi się spod ciężaru drzewa krzyża, żołnierze zdzierają z Niego ubranie, żeby Go jeszcze bardziej upokorzyć.

Alek miał pewność, że nie stoi wśród płaczących kobiet i na pewno nie mógł być jednym z tych, którzy zabrali odzienie Pana Jezusa i pozostawili Go nagiego.

Pan Jezus zostaje przybity do krzyża. Cierpi z bólu, bo ma przecież ludzką naturę i odczuwa to, co każdy człowiek – niewypowiedziane cierpienie. W ostatnim tchnieniu woła do Ojca: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” i umiera. Pod krzyżem Jezusa stoi Jego Matka i umiłowany uczeń, święty Jan.

Alek bardzo chciałby być jak święty Jan, który pozostał wierny do końca. Jan został wyznaczony przez Chrystusa na przybranego syna Matki Bożej i Jej opiekuna.

Wieczorem, po śmierci Pana Jezusa, zdjęto Jego ciało z krzyża i pochowano w grobie. Grób był własnością Józefa z Arymatei, człowieka znanego i szanowanego w Jerozolimie.

Przy tej stacji Alek również się zamyślił. Zastanawiał się przez chwilę, czy mógłby być jak ten bogaty Józef z Arymatei? Piękny grób nie był tani. Józef kupił go dla siebie, ale oddał Panu Jezusowi. Alek zaczął się zasta-

nawiać, kiedy dał komuś coś, co było dla niego cenne i ważne? Kiedy rozstał się dobrowolnie z czymś, co lubi, tylko dlatego, że komuś było to bardziej potrzebne?

Po nabożeństwie Drogi Krzyżowej Alek miał w głowie jeszcze więcej znaków zapytania, niż przedtem. Postanowił oddać to Maryi podczas wieczornego pacierza i odmawianej codziennie dziesiątki Różańca.

Kiedy następnego dnia, w sobotę, Alek usiadł do śniadania, mama krzątając się po kuchni nuciła piosenkę.

– Co nuczysz mammo? – zapytał Alek.

– Nie znasz tej piosenki wielkopostnej? – zdziwiła się mama i zanuciła:

*To nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech.*

*To nie ludzie cię skrzywdzili, lecz mój grzech.*

*To nie gwoździe cię trzymały, lecz mój grzech.*

*Choć tak dawno to się stało, widziałeś mnie.*

Alek popatrzył na mamę, jakby się właśnie obudził z głębokiego snu.

– No jasne! – powiedział głośno – Już wiem! I pobiegł do swego pokoju.

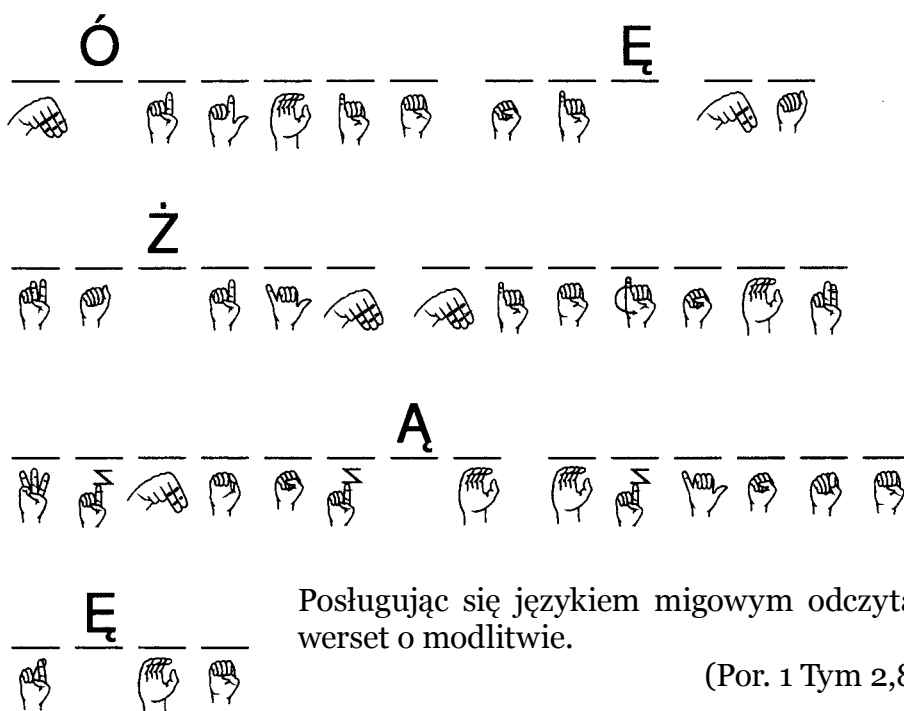
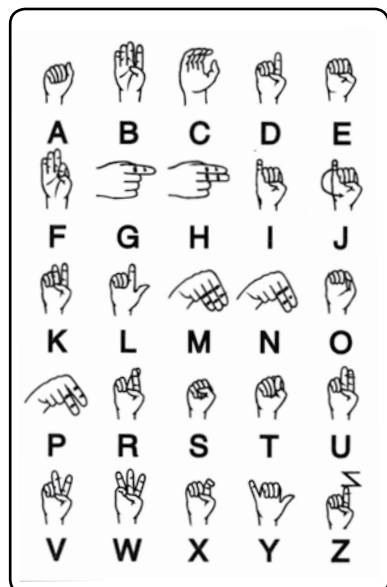
– A śniadanie? – zawołała za synem zdziwiona mama.

– Za chwilę mammo, coś muszę zrobić.

Kiedy w środę podczas lekcji religii przyszła kolej Alka, żeby odpowiedzieć na zadane przez księdza pytanie, chłopiec wstał i powiedział:

– Myślę, że podczas Drogi Krzyżowej... stałbym wśród tłumu. W moim codziennym życiu niewiele robię dla Pana Jezusa. Można powiedzieć, że patrzę, jak prowadzą Go na Golgotę. Wstydzę się stanąć po Jego stronie, bo boję się, że ludzie będą mnie wytykać palcami. A chciałbym być jak święty Jan! – zakończył Alek. □

## Modlitwa



Posługując się językiem migowym odczytaj werset o modlitwie.

(Por. 1 Tym 2,8)

## Aby język giętki Powiedział wszystko, co pomyśli głowa

**P**atron naszej parafii, bł. Władysław z Gielniowa, był pierwszym, znanym z imienia, średniowiecznym poetą piszącym w języku narodowym. Był jednym z pierwszych, którzy wprowadzali język polski do liturgii w naszym Kościele. Niech ten fakt będzie powodem do naszych refleksji nad trudnościami naszego języka, z którymi spotykamy się na co dzień.

Juliusz Słowacki w „Beniowskim” zawarł niezwykle ważną myśl dotyczącą języka – służy on przede wszystkim do komunikacji międzyludzkiej, ale jest i narzędziem naszego myślenia. Mówimy tak, jak myślimy. Stąd proponujemy refleksje nad językiem i pragniemy zachęcić do udziału w nich naszych czytelników – prosimy o zgłaszanie ewentualnych pytań dotyczących problemów językowych czy też własnych opinii na ten temat.

### Jeszcze raz o kłopotach z kobietami

**W** moich dwóch ostatnich rozważaniach językowych zajmowałam się „kłopotami z kobietami”. Dokładniej mówiąc, chodziło o żeńskie nazwy zawodów, które były tradycyjnie męskie. W tej sytuacji męskie formy przyjęły się również w odniesieniu do pań – „pani dyrektor”, „pani mecenas”, „pani minister” (przypomnę jeszcze, że dotyczy to zawodów cieszących się dużym prestiżem społecznym). Wspominałam też, że coraz częściej pojawiają się formy sfeminizowane – typu „psycholożka, socjolożka”. Część mediów stosuje te nazwy bardzo konsekwentnie.

Obchodzonemu jesienią stuleciu niepodległości towarzyszyła też setna rocznica praw polskich kobiet. Pojawiły się w związku z tym liczne rozważania dotyczące również feminizacji nazw zawodów i stanowisk. Można było spotkać się z opinią, że używanie żeńskich nazw jest jednym z elementów walki o godność kobiet i o nasze prawa. Jesteśmy teraz w tej dziedzinie na etapie zmian językowych, które jednak zachodzą powoli. Jeśli o mnie chodzi, to mimo wszystko będę używała tradycyjnych form – idę do pani doktor, czytam o pani ambasador. Wyobraźmy sobie, że mamy do czynienia z panią **doktorką habilitowaną**. Kłopot polega jednak na tym, że formant „-ka” tworzy również formy zdrobniałe – **zupka, ścianka, kobietka, szybka**. Tak więc „doktorka” może brzmieć trochę niepoważnie... Wolę więc mówić – **pani doktor habilitowana**.

Jest również szereg zawodów, od których wręcz nie da się stworzyć nazwy żeńskiej. Zabawiali się kiedyś wymyślaniem takich sytuacji nasi znakomici językoznawcy – prof. prof. Jerzy Bralczyk, Jan Miodek i Andrzej Markowski. (Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim „Wszystko zależy od przyimka” Warszawa 2014). „Mata Hari była najślynniejszą – jak powiemy – **szpieżką? szpieżynią?**” – chyba jednak zostanie „**najślynniejszą kobietą – szpiegiem**”.

A jak będą brzmiały żeńskie odpowiedniki stolarza, drukarza – **stolarka? drukarka?** Przecież te słowa znaczą co innego. A jak nazwiemy kobietę, która nurkuje? „**Nurka?**” . „Nie ma mowy, nie dopuszczamy kobiet!” – woła zdesperowany jeden z profesorów, wymyślając coraz zabawniejsze przykłady. Jak nazwać specjalistkę, pracującą w banku – **bankowczyni? bankówka?** A jeśli kiedyś w przyszłości kobiety obejmą funkcje w kościele – to będziemy mieli **biskupkę? kardynałkę?** A jeśli kobieta będzie zwykłym księdzem – tu już chyba brakuje wyobraźni, aby ją nazwać.

Są i takie nazwy, które można by właściwie bez trudu sfeminizować, np. **adiunkt – adiunktka, psychiatra – psychiatrka**. Ale spróbujmy to wymówić – można sobie język połamać. Inny z kolei problem stwarza od dawna istniejąca para nazw w rodzaju męskim i żeńskim np. **sekretarz i sekretarka**. Tylko to są zupełnie różne zajęcia – może być **sekretarz redakcji** (może nim być kobieta) i **sekretarka redakcji** i każde z nich robi kompletnie co innego.

„Gramatyka jest męskocentryczna” – stwierdził prof. Miodek. Wobec tego trzeba chyba przyjąć ten fakt do wiadomości i nie feminizować na siłę trudnych do przekształcenia nazw zawodów. Z drugiej strony – tam gdzie istnieją równoznaczne formy żeńskie, używajmy ich (bądźmy nauczycielką, lekarką, wychowawczynią). Ale chyba nie zaszkodzi naszej kobiecości, jeśli będziemy wykonywać zawód bankowca czy dermatologa, a czas pokaże, jak kiedyś ten problem językowy zostanie rozwiązany.

Halina Siwińska  
Zapraszam do zadawania pytań.  
Mail: h.siwinska@onet.pl





## Maryla Topczewska-Metelska

# Podróż sentymalna

**P**oczawszy od 1992 roku przez kilkanaście lat jeździłam z grupą pielgrzymów na nasze dawne Kresy Wschodnie. Celem tych pielgrzymek był Janów Poleski, miejsce męczeńskiej śmierci patrona parafii św. Andrzeja Boboli, jezuita, który z rąk kozaków zginął tam śmiercią męczeńską 16 maja 1657 roku. Jadąc śladami jego działalności misyjnej, odwiedzając po drodze parafie katolickie, poznaliśmy wiele miejscowości związanych z historią Polski i wybitnymi postaciami naszego kraju. Większość kościołów, które w minionych latach były zamienione na domy kultury bądź muzea ateizmu lub składy różnorakich śmieci, pozbawione ołtarzy, zostały z niemałym trudem odzyskane, ale wymagały i nadal wymagają gruntownych remontów.

Na naszym pielgrzymim szlaku znalazł się Kobryń i kościół odbudowany z pomocą polskiego Energopolu. Na uporządkowanym od niedawna miejscowym cmentarzu zachował się pomnik żołnierzy polskich poległych w bitwie pod Berezą w 1920 roku, którym pośmiertnie przyznano order *Virtuti Militari*, a także grób Aleksandra Mickiewicza, brata Adama, profesora Liceum Krzemienieckiego.

W Hruszowej, w zaniedbanym parku nadal szumi bohater powieści Marii Rodziewiczówny, dąb Dewajtis. Umieszczono pod nim tablicę informującą o tym, kim była autorka. W pobliżu zachowały się żalodne ruiny dawnego dworku jego właścicielki.

W Niedźwiedzicy przetrwał zawieruchę wojenną kościół parafialny Krystyny Krahełskiej, poetki, autorki piosenki „Hej, chłopcy, bagnet na broń” „Warszawskiej Syrenki”, która zginęła w drugim dniu Powstania Warszawskiego; w Smolanach, w obwodzie witebskim zachował się grób Tomasza Zana, przyjaciela Adama Mickiewicza, odrestaurowany staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa wraz z Ambasadą Polską w Mińsku. Na północny wschód od Brześcia, na cmentarzu przykościelnym w Łyskowie, dzięki pomocy Wspólnoty Polskiej, odrestaurowano mogiłę, w kształcie wiejskiej chatki, Franciszka Karpińskiego, poety, autora m.in. słynnego wiersza „Filon i Laura”, a także pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, „Wszystkie nasze codzienne sprawy” „Bóg się rodzi”.

Dawny modrzewiowy dworek w Mereczowszczyźnie, w którym urodził się Tadeusz Kościuszko, po raz pierwszy zobaczyłam w szwajcarskiej Solurze na obrazie zakupionym przez Jana Nowaka na aukcji w Monachium i ofiarowanym Muzeum Kościuski. Ten autentyczny został w 1942 roku spalony przez partyzantów radzieckich. Zrekonstruowano go w 2004 roku. W kościele p.w. Matki Bożej Łaskawej, w pobliskim Kosowie Poleskim, znajduje się kopia metryki urodzenia bohatera narodowego nie tylko naszego, ale i Stanów Zjednoczonych.

Zmieniała się przyroda Polesia, dziś nie ma tu błot. Po osuszeniu bagien uschły drzewa, zniknęły łąki, lotne piaski zasy-

pują pola... Przed wojną opiewano uroki tej krainy w sentymentalnej piosence: „Polesia czar to dzikie knieje, moczary, Polesia czar to smętny wichrów jęk...” – ale to już przeszłość.

Mogłabym wymieniać jeszcze wiele ciekawych miejsc związanych z naszą historią, ale zatrzymam się na pielgrzymce do Grodna, gdzie mieszkała i tworzyła Eliza Orzeszkowa. W jej zrekonstruowanym drewnianym domu mieści się obecnie biblioteka Związku Pisarzy Białorusi oraz mała izba poświęcona jej pamięci. W kościele Bernardynów wisi tablica ku czci pisarki, na miejscowym cmentarzu znajduje się jej grób, a nieco dalej pomnik.

Na południowy wschód od Grodna nadal istnieje mała wioska, dawny zaścianek zwany Bohatyrowicze, znany z powieści Orzeszkowej pt. *Nad Niemnem*. Dziwnym zbiegiem okoliczności, zwiedzając tamte strony, spotkaliśmy po drodze panią Teresę Bohatyrowicz, która zaprowadziła nas do pobliskiego lasu na Mogiłę Powstańców 1863 roku, a potem na grób Jana i Cecylii, ogrodzony drewnianym płotkiem z górującym nad nim krzyżem. Z pierwowzoru literackiego dworu Korczyńskich, który uległ zniszczeniu przed pierwszą wojną światową, częściowo ocalały piwnice i rozłożyste klony po obu stronach alei prowadzącej do dworu. Zachowała się też ławeczka, stojąca na wysokim brzegu Niemna, na której siadywała Eliza Orzeszkowa. Odżyły wspomnienia z lektury szkolnej i przywołały na pamięć opisy przyrody, która jest tu nadal urzekająco piękna.


Te podróże sentymalne zaprowadziły nas również do Baranowicz. W Domu Polskim, gdzie przekazaliśmy księgozbiory literatury polskiej, w jednej z klas, w których przedmiotów ojczystrych uczy się młodzież polska, odczytaliśmy tak wiele mówiący napis: „Nie tylko kraj ten, w którym żyjecie, Ojczyzną waszą się zowie, jest jeszcze druga Ojczyzna na świecie, co w polskiej mieści się mowie”.

Innym przeżyciem związanym z lekturą, tym razem z wyprawy na Litwę, była podróż śladami bohaterów *Potopu* Sienkiewicza. Najpierw obejrzelśmy Kiejdany, gdzie mieściła się dawna rezydencja Radziwiłłów, a w krypcie zboru kalwińskiego zachowały się trumny Krzysztofa i Janusza Radziwiłłów. Zwiedziliśmy Krakinów – centrum szlachty laudańskiej, na koniec odwiedziliśmy Wodokty. Na niewielkim wzniesieniu po pierwowzorze dworu Billewiczów zostały resztki fundamentów i zwał gruzów, które pokryły bujne zarośla. Dwór stał jeszcze cały do drugiej wojny światowej. Ze wzruszeniem podeszliśmy do kościoła – stary, drewniany spalił się przed wieloma laty, nowy, murowany zbudowano w 1853 roku. Na przykościelnym cmentarzu na ocalałych nagrobkach, wśród licznych polskich nazwisk, można było odczytać m.in. znane w powieści Sienkiewicza nazwisko Butrymów. Jedno z epitafiów skłoniło mnie do głębokiej zadumy: „Miłości i tęsknoty ziemią nie zasypiesz”.

Wszystkie te fragmenty wspomnień zachowały się w mojej pamięci mimo upływu wielu lat i chciałabym, aby zawsze przypominały mi naszą minioną historię. □



## Wielki Post – czas przygotowania na chwalebne Zmartwychwstanie Syna Bożego

cd. ze str. 7 

Lecz Introit nie kończy się na tym smutnym obrazie; dodaje on Słowo otuchy zaczerpnięte z tegoż psalmu 17-go „W utrapieniu moim wzywałem Pana i wysłuchał ze świątyni swej. głosu mego”. To jest niejako zapowiedź radości wielkanocnej; toteż Kościół dołącza ten werset pełen ufności i pokornej miłości: „Będę Cię miłował, Panie, mocy moja; Pan twierdza moja, i ucieczka moja i wybawiciel mój”.

**Kolekta** ułożona przez św. Grzegorza Wielkiego, tak jak wszystkie trzy Msze Przedpościa, zdradza datę swego powstania: były to straszne czasy dla całej Italii, a zwłaszcza dla Rzymu: mory, głody i trzęsienia ziemi, mordercze wojny, przede wszystkim najazdy barbarzyńców: „*Longobardorum nefandissima gens*”. Wielki ten papież, ojciec swego ludu, wyznaje, iż ten zasłużył na karę przez grzechy, lecz błaga Pana, aby w miłosierdziu swym wybawił go od tych plag: „Pro iny Cię, Boże, racz łaskawie wysłuchać prośb ludu Twego, abyśmy sprawiedliwie „za grzechy trapieni, dla chwały Imienia Twego wybawieni zostali”.

**Epistoła** (I Kor 9 i 10) zawiera niejako program naszej pracy wielkopostnej: św. Paweł przedstawia nam życie chrześcijańskie jako arenę, na której walczyć mamy, by zdobyć wiekiustą nagrodę: „*Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali*”. Przemawia on do Koryntian, Greków przywykłych do igrzysk Istmickich, którym ten obraz najłatwiej mógł trafić do przekonania. „*Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia [...], aby zdobyć przemijającą nagrodę*”. Tym bardziej my, dążący do wieńca nieskazitelnego, powinniśmy w nadchodzącym Wielkim Poście umartwiać ciało nasze i ducha, odmawiając im wszystkiego, oo mogłaby nas hamować, obciążać i przez to uczynić nas mniej zdolnymi do walki. Apostoł przyznaje, że karcie ciało swoje, „by snadź innym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym”. Świadom jest swego celu; każdy jego ruch jest dokładnie obmyślany: „*Biegnie, nie jako na niepewne, szermuje, nie jako wiatr bijąc*”. Nie powinniśmy się zbytnio upewniać, licząc na naszą przynależność do Chrystusa przez Chrzest i Eucharystię, których figurą było przejście Izraela przez Morze Czerwone i cudowna manna na puszczy; z 600.000 Izraelitów, co wyszli z Egiptu, dwóch tylko weszło do Ziemi obiecanej: Jozue i Kaleb. Tamci wyginęli wszyscy na puszczy, bo, jak mówi św. Paweł, „nie upodobili się Bogu”. [...]

Teraz czyta nam Kościół Ewangelię o robotnikach w winnicy (Mt 20,1-16). Stoi ona w pewnym związku z dzisiejszą Epistołą, bo zawiera również program pracy wielkopostnej. Życie chrześcijańskie jest pracą; Bóg powołuje do niej w różnych porach dnia czyli życia: Ojcowie święci tłumaczą, że ranek oznacza dzieciństwo człowieka; trzecia godzina – jego młodość; szósta (czyli nasze południe) – wiek dojrzały; jedenasta wreszcie (tj. ostatnia przed zachodem słońca) jest okresem starości. Gospodarz, starożytny *paterfamilias*, wychodzi o różnych porach dnia najmować robotników do winnicy swojej, umawiając się o denar

zapłaty dziennej. Wieczorem wypłaca wszystkim jednakową kwotę, choć ci, co pracowali od rana, uważają za niesprawiedliwość, iż zrównano ich z tymi, co tylko jedną robili godzinę. Lecz nikt nie ma prawa się uskarżać: Bóg w miłosierdziu swoim wszystkim, którzy Mu wiernie służyli w tym życiu, daje niebo na wieki: tak łotrowi na krzyżu, jak św. Alojzemu Gonzaidze; tak Magdalenie, jak św. Teresie od Dzieciątka Jezus. To są Jego tajemnice: Panem jest, wie, co czyni! – „Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja dobry?”

Lecz inne jest jeszcze, szersze tłumaczenie tej pięknej przypowieści, podane w dzisiejszej Jutrznii przez św. Grzegorza Wielkiego: winnicą jest Kościół Chrystusowy, który tyle wydał latorośli winnych, ilu jest Świętych, od Abła sprawiedliwego do ostatniego z wybranych, żyjącego na końcu świata. Boski winogrodnik najmuje robotników do uprawy winnicy swojej, tj. posyła w różnych epokach Patriarchów, Proroków, Doktorów Pisma, a wreszcie Apostołów, aby nawracali narody wszechświata. Wspominaliśmy wyżej, jak dawni egzegeci dzielili dzieje ludzkości na 5 epok: świt czyli godzina pierwsza sięgała od Adama do Noego; godzina trzecia do Abrahama, szósta do Mojżesza, dziewiąta do Chrystusa, a jedenasta od śmierci Zbawiciela do skończenia świata.

Pracownicy czterech pierwszych epok, to naród hebrajski, który od początku świata służył Bogu, w osobie sprawiedliwych Starego Zakonu, ze szczerą wiarą i całkowitym oddaniem. Lecz o 11-tej godzinie zostali powołani poganie; do nich to zwracają się słowa: „Czemu stoicie cały dzień próżnujący?” – Rzekli Mu: „Iż nas nikt nie najął”. Nie mieli dotąd sposobności poznania prawdy, lecz wola ich była gotowa. Toteż na wezwanie: „Idźcież i wy do winnicy mojej”, usłuchali niezwłocznie i po jednogodzinnej gorliwej pracy otrzymali denar wiekiustej nagrody.

„Tym podobieństwem chciał Chrystus przygotować Żydów do zbliżającego się upadku Synagogi, która Prawu Nowemu miejsca ustąpi miała. Trzeba było naród wybrany skłonić do przyjęcia prawdy o przypuszczeniu pogan do przymierza z Bogiem. Szemranie robotników wyraża uprzedzenie Faryzeuszów i Doktorów Zakonu. Ich upór zacięty sprawi, że w końcu Izrael, najdawniej w winnicy Pańskiej pracujący, „dla zatwardziałości serca zostanie odrzucony, młodsze zaś powołaniem pogańskie narody zajmą w Kościele Chrystusowym najpierwsze szeregi”. W modlitwie po VIII-ym prorocztwie wielkosobotnim, Kościół powraca do tej alegorii o winnicy: „Boże, któryś głosem św. Proroków ogłosił wszystkim wiernym Twoim, iż we wszech miejscach panowania Twego jesteś siewcą dobrego ziarna i uprawiasz wybrane latorośle, daj ludom Twoim, które nazwane są przez Ciebie imieniem winnicy i zasiewu, aby po wycięciu cierni i głogów zdolne były przynieść Ci godne plony”.

**Offertorium** wzywa nas do wysławiania chwały Bożej, co jest głównym celem stworzenia wszelkiego: *Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać Imieniu Twemu, o Najwyższy* (Ps 91,2).

Antyfona do Komunii widzi unoszący się nad głową naszą wieniec wiekuiestej chwały, „światłość oblicza. Bożego”, która opromieniała Wawrzyńca pieczonego żywcem na rozpalonym ruszcie. Jego to głos słyszymy, jak woła: *Wybaw mnie w miłosierdziu Twoim: niechaj nie będę zawstydzon, Panie, albowiem zwywałem Ciebie* (Ps30).

W Brewiarzu powracają przez cały „dzień w antyfonach i responsoriach wspomnienia Ewangelii o robotnikach w winnicy. [...] Lekcja mszalna św. Pawła o zawodach w stadionie przewija się poprzez *capitula* wszystkich hor brewiarzowych, a responsoria całego tygodnia rozważają w dalszym ciągu stworzenie świata, stworzenie Adama i Ewy, grzech pierworodny, zabicie Abla, towarzysząc lekcjom Jutrznii opowiadającym szczegółowo te wypadki według pierwszych rozdziałów Genezy. W Piątek i Sobotę czytamy „księgę rodzaju Adama”, której ostatnim wymienionym tu człowiekiem jest Noe, syn Lamecha; patron **Sexagesimy**.

## B. NIEDZIELA SEXAGESIMA

Nad tą niedzielą unosi się wspomnienie wielkiego Apostoła narodów – *Doctoris gentium*. Kościół prowadzi nas na stacyjne nabożeństwo do wspaniałej Bazyliki św. Pawła za Murami, do grobu tego, którego sam Bóg wskazał Ananiaszowi w widzeniu jako „naczynie wybrane”. – „Któż mi da pójść do Pawłowego grobu – woła św. Jan Chryzostom, aby ucałować prochy tego, który w członkach swoich nosząc stygmaty Zbawiciela, dopełniał Mękę Chrystusową, i rozsiewał wszędzie, jak ziarno niebiańskie, słowo Ewangelii Jego?”

Pod złocistym stropem Bazyliki, spoczywającym na 80. kolumnach granitowych, w cieniu baldachimu z alabastrów i malachitów, złożone są drogocenne szczątki Apostoła, powierzone straży Benedyktynów z przyległego opactwa. Chór mnichów intonuje **Introit**: „*Exsurge, quare obdormis Domine?* – Powstań, czemu omieszkiwasz (dosł. „zdrzemnąłeś się”), Panie? Powstań, a nie odrzucaj nas do końca! Czemu odwracasz oblicze Twoje, zapominasz ubóstwa naszego?... Powstań, Panie, ratuj nas!” (Ps 43). Msza ta powstała również pod koniec VI-go wieku, podczas najazdów Longobardów, którzy ogniem i mieczem pustoszyli całą Italię i już zagrażali Wiecznemu Miastu. Kolekta, napotykana w dawnych Sakramentarzach do odmawiania „czasu klęsk”, zwraca się dziś do św. Pawła, prosząc, by jako patron stacyjny obronił nas od wszelkich przeciwności.

Lekcja z II-go listu do Koryntian, zwana jest „autobiografią św. Pawła”. Był on zmuszony bronić się w ten sposób przed potężnym w tym mieście stronnictwem tzw. „**judaizantów**”, którzy chcieli zmuszać chrześcijan nawróconych z pogan do przyjęcia obrzezania i innych uciążliwych przepisów prawa Mojżeszowego.

Potomek starego rodu Faryzeuszów, syn pokolenia Beniamina, chlubi się Paweł swym pochodzeniem: „Hebrajczycy są? – i ja. Izraelczycy – więcej ja!” – Ze szlachetną dumą wylicza swe prace i cierpienia w głoszeniu Ewangelii: W trudach rozlicznych, w ciemnicach obficie, w razach nad miarę, w śmierciach częstokroć... w niebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeństwach od mego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci; w pracy i w kłopotcie, w niespaniu, głodzie i pragnieniu, w zimnie i gości”. – Lecz cięższe nad te są wewnętrzne

próby i doświadczenia: „Naleganie na mnie co dzień, troska o wszystkie kościoły. Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się gorszy, a ja nie bywam upalon?” Wszakże Apostoł lęka się, „aby kto o nim więcej nie rozumiał nad to, co widzi w nim albo słyszy od niego”. Toteż zdradziwszy się z tym, że miał 14 lat temu szczytne objawienia, że był porwany do rajy i „słyszał tajemne słowa, których się człowiekowi powtarzać nie godzi”, czyni akt głębokiej pokory i wyznaje ze wzruszającą szczerością, że „dan mu jest bodziec ciała, anioł szatanów, który go policzkuje.”

Niektórzy nowsi pisarze (X. Fouard, O. Prat T.J.) usiłują wmówić nam, że chodzi tu o chorobę, której św. Paweł miał podlegać: jedni wymieniają chroniczne cierpienie oczu, drudzy nerwowe bóle głowy, inni nawet epilepsję. Ale to się zupełnie nie zgadza z tekstem i absolutnie dowieść się nie daje. „Choroba może być cierpieniem, doświadczeniem, próbą – ale nie upokorzeniem, mogącym równoważyć wielkość objawień Bożych! Nie, ten wielki Apostoł w pokorze swojej, pisząc do Koryntian, którzy go czcili jak Anioła Bożego, przyznaje się, że go szarpia pokusy nieczyste! To jest wielkie, to jest podziwu godne, i nie pojmuję tych „wielbicieli” św. Pawła, którym to go umniejsza!” (X. Henryk Cichowski – z nauk rekolekcyjnych 193 SS. Niepokalanek w Jarosławiu). [...]

Ewangelia o siewcy ma dziś głównie na oku św. Pawła, który ziarno prawdy Chrystusowej tak hojną ręką rozsiewał za życia i dotąd rozsiewa przez nieśmiertelne pisma swoje. Łaska Boża, której Pan nikomu nie poskąpi, kto szczerym sercem o nią prosi, musi paść na glebę odpowiednią, by wydać pożądany owoc; jeśli ziarno ewangeliczne trafi na twardą drogę, będzie tam podeptane lub rozdziobane przez ptaki niebieskie; padłszy na grunt skalisty, nie będzie mogło zapuścić korzeni i uschnie; ciernie zaś zaduszą wschodzący zasiew; dopiero w dobrym, w najlepszym gruncie (*bono et optima*) zakiełkuje Boskie ziarno i wyda owoc stokrotny – w cierpliwości.

„Umocnij kroki moje na ścieżkach Twoich – śpiewamy na **Offertorium**, aby się nie zachwiały stopy moje” (Ps 16). Bóg jeden dać nam może moc i siłę do wytrwania na niełatwych nieraz drogach Jego. Źródłem tej siły jest Eucharystia, „chleb mocnych”. Gdy w próbach i trudnościach życia nauczymy się rozpoznawać rękę Boga, który porusza aż do głębi glebę serca naszego aby ją uzdolnić do przyjęcia posiewu łaski; gdy nauczymy się wolać skórą i całkowitą przyjmować zarządzenia Jego i rzucimy się na oślep w wody utrapień, które nam zgotował, ufając Mu nieograniczenie – wtedy dusza nasza stanie się rolą żyzną i „łaska w nas daremną nie będzie”.

Jak wspomniano wyżej [...] officium mszalne tworzy nierozdzielna całość z officium brewiarzowym: Stary Testament tłumaczy nam Nowy; toteż cały ten tydzień Sześćdziesiątnicy stoi pod znakiem Noego i potopu. Grzeszny rodzaj ludzki skazany był na zagładę: „Sprawiedliwy gniew Stwórcy zatopił przeniewierczy świat w karzących wodach potopu; jeden Noe ocalał w arce. Przedziwna potęga miłości obmyła zbrodnie ludzkości we krwi Zbawiciela” (*Hymn na święto Krwi Przenajdroższej*). Drzewo arki zbawiło człowieka grzesznego – drzewo Krzyża, którego arka była figurą, zbawiło świat: „O Krzyżu! – woła. Kościół w hymnie pasyjnym *Pange lingua... laurem* – ty jeden nalezion jesteś godnym być arką zbawienia dla świata pogrążonego w potopie grzechu”.

dokończenie na str. 20 ☞

## Wielki Post – czas przygotowania na chwalebne Zmartwychwstanie Syna Bożego

cd. ze str. 19 

Figurę arki objaśnia nam także Lekcja VII Jutrzni święta Krwi Przenajświętszej: „Drzwi otwarte w boku arki, przez które weszli do niej ci, co mieli ocaleć, są przedobrażeniem tajemnicy Odkupienia: na krzyżu bowiem otworzono bok Jezusowy i tą „bramą żywota” wyszły Sakramenty dające życie duszom. Krew i woda, które zeń wypłynęły, są bowiem symbolami Chrztu i Eucharystii”.

Dlatego II. prorocstwo wielkosobotnie, odczytywane onej świętej nocy, w której dawniej udzielano Chrztu katechomnom poświęcone jest Noemu i potopowi. [...]

### C. NIEDZIELA QUINQUAGESIMA

„Ojciec wiary naszej, Abraham” – tak nazywa liturgia świętego patriarchę. Wiara jest bowiem cechą charakterystyczną Abrahama. *Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem* (tj. ojcem mnogich narodów), *usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami... Przez wiarę Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka... Pomyślał bowiem, iż Bóg mocen jest wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go, jako podobieństwo [śmierci i zmartwychwstania Chrystusa]* (Hbr 11,8-19).

Izaak jest zatem figurą ofiary Chrystusowej; jedyny syn ojca swego, stuletniego starca, miał wedle ogólnej opinii lat 33, gdy Abraham otrzymał rozkaz zabicia go na całopalenie; niósł sam drwa na Górę Widzenia, jak Jezus krzyż swój na Golgotę; dał się posłusznie związać i położyć na ofiarnym stosie, tak jak Zbawiciel dał się skępować oprawcom i przybić do krzyża; cudowne wyratowanie Izaaka od niechybnej śmierci jest obrazem zmartwychwstania, a baranek zaplątany w ciernie wydaje się Ojcom Kościoła figurą Baranka Bożego cierniem ukoronowanego. Dlatego to codziennie w Kanonie Mszy św. Kościół po Podniesieniu wspomina „ofiary patriarchy naszego Abrahama”, jako mile przez Boga przyjętą.

Anioł zatrzymując miecz ojcowski podniesiony na syna, w nagrodę za heroiczne posłuszeństwo Abrahama, potwierdza mu raz jeszcze obietnicę mesjaniczną: *«Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedyne, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu»*. (Rodz 22,16-18).

Stacja naznaczona na Pięćdziesiątnicę – to Bazylika św. Piotra na Watykanie. Kościół lubi zestawiać Piotra z Abrahamem: obaj są bowiem „ojcami wierzących”, ten w Starym, tamten w Nowym Zakonie; dlatego Dante umieścił ich naprzeciwko siebie na płatkach swej rajskiej róży, a Rafael, idąc w ślad za Alighierim, odtworzył ich tak samo w górnej

części „Dysputy”. W nagrodę za swe wspaniałe wyznanie wiary pod Cezareą Filipową uczynił go Chrystus opoką niewzruszoną, o którą się roztrąca wszystkie zakusy ciemnych potęg walczących z Kościołem. „TV ES PETRVS” czytamy w nadpowietrznej kopule Michała Anioła, wznoszącej się triumfalnie nad grobem rybaka galilejskiego – „a bramy piekielne nie przemogą go.”

Obok Piotra stoi dziś Paweł w precudnej Epistole, którą słusznie nazwano „Pieśnią nad pieśniami Bożej miłości”. Nigdy wielki Apostoł nie przemawia tak porywająco, jak kiedy mówi o miłości Chrystusowej. Z jakim płomiennym uczuciem wymawia on imię Jezus! Żar ten przetrwał wieki i bucha z każdej karty jego pism. „Ten człowiek tak bystry, tak roztrotny, tak opanowany, traci przytomność, zaczyna szaleć, gdy mówi o miłości Jezusowej” (X. E. Cichowski).

„Bracia – woła on dziś w uniesieniu – gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałbym się jako miedź brząkająca albo cymbał brzmiący... i chociażbym miał wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości nie miał – niczymem jest. I choćbym wszystką mądrość moją rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłości bym nie miał — nic nie pomoże.”

Tu następuje znane wyliczenie przymiotów miłości prawdziwie Chrystusowej: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; miłość nie zajrzy (tj. nie zazdrości), złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa... Miłość nigdy nie ginie... Teraz trwają wiara, nadzieja i miłość, — to troje: a z tych największa jest miłość” (por. 1 Kor 13).

W niebie bowiem wiara ustąpi przed widzeniem, a nadzieja przed posiadaniem wiekuistego Dobra: jedna miłość trwać będzie wiecznie, bo jest ona istotą rajskiej szczęśliwości.

Tak ten, który zeszedł niedzieli zwierzył się nam, iż był zachwycony aż do trzeciego nieba i słyszał tam rzeczy nie do oddania w języku ludzkim, stara się dziś, w jednym z najwznioślejszych ustępów swych nieśmiertelnych listów, unieść przed nami rąbek zasłony zakrywającej przed śmiertelnymi oczyma naszymi tajniki życia wiekuistej miłości.

Przedmiotem bezpośrednim przykazania miłości jest sam Bóg, koniec ostateczny wszelkiego stworzenia; wszakże Apostoł opisuje tu raczej jej promieniowanie na bliźnich, mistycznych członków Chrystusa; gdyż jak św. Jan nas poucza (por. 1 J 4,20), nikt nie może prawdziwie miłować Boga niewidzialnego, jeśli jednocześnie nie miłuje współbraci, którzy Go widzialnie przedstawiają.

W Ewangelii słyszymy pierwszą zapowiedź Męki Jezusowej. Rzecz dzieje się na tydzień przed śmiercią Zbawiciela; udaje się On do Jeruzalem, aby dokonać krzyżowej ofiary; dochodząc do Jerycho, miasta róż, oznajmia Dwunastu, iż

„będzie wydan poganom, i naigrawan, i ubiczowan i oplwan; a ubiczowawszy zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie”. Św. Łukasz podkreśla w tym miejscu, że Apostołowie nic z tego nie rozumieli: „i było to Słowo zakryte dla nich, i nie rozumieli, co się mówiło”.

„Jakżeż głęboką jest tajemnica krzyża, jeżeli nawet Apostołowie, którzy od trzech lat karmieni byli nauką ewangeliczną, nie mogli jej jeszcze pojąć! Nie tylko nie rozumieli jej dziś, wstępując z Jezusem do Jerozolimy, ale nie rozumieją jej przy paschalnej Wieczerzy, wśród której zostali wyświęceni na kapłanów Nowego Przymierza, W chwilę potem opuścili wszyscy Mistrza swego „*Omnes, relicto eo, fegerunt...*” Tak trudno jest człowiekowi przeniknąć tajemnicę ekspiacji przez cierpienie.”

U bram Jerycha siedział ślepy żebrak, który dowiedziawszy się, iż to sławny cudotwórca z Nazaretu przechodzi drogą, zaczął wołać błagalnie: „Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nade mną!”

„Tym ślepym – tłumaczy św. Grzegorz w homilii dzisiejszej Jutrznii – jest ród ludzki; odkąd został wygnany z raju w postaci swego pierwszego ojca, nie zna on jasności światła nadprzyrodzonego i cierpi w ciemnościach swego odręczenia. Lecz obecność Odkupiciela oświeca go, aby przez cierpienie ujrzał radość wewnętrznego światła i stawiał kroki dobrych uczynków na drodze życia”.

Starożytność chrześcijańska nazywała Chrzest „oświeceniem” (*illuminatio*). Zapewne więc ten ślepy, który przejrzał, jest figurą katechumenów, którzy na Wielkanoc otrzymują Sakrament Chrztu świętego.

Części śpiewane dzisiejszej Mszy św. są w bliskim związku z czytaniem; w **Intronicie** „*Esto mihi*” slychać wołanie ślepego z Ewangelii: „Bądź mi Bogiem i obrońcą, i miejscem ucieczki, abyś mnie zbawił... W Tobiem, Panie, nadzieję miał, nie będę zawstydzony na wieki” (Ps 30).

Pieśń miłości zaintonowana przez św. Pawła przechodzi w Graduał wysławiający dobroć Bożą względem wybranych, – „*filios Israel et Joseph*”. Traktus zaś nazywa ich „ludem Jego i owcami pastwiska Jego” (Ps. 99). W antyfonie towarzyszącej Offertorium odzywa się znów ślepy z Jerycho, ale już uzdrowiony, dziękując Panu za „oświecenie” i prosi o nauczenie go „sprawiedliwości”, czyli chowania Bożych przykazań (por. Ps 118).

Antyfona śpiewana po Komunii odnosi się, w znaczeniu literalnym do przepiórek, które Bóg zesłał zgłodniałemu ludowi na puszczy: „Jedli i nasytili się bardzo, i uczynił Pan. zadość ich żądaniu”. Te słowa Ps 77 stosują się tu w przenośni do Najświętszej. Eucharystii, której cuda, działane przez Boga dla Żydów podczas ich 40-to letniej wędrówki, były symbolem i proroczą figurą.

Dom Beauduin OSB porównuje liturgię okresu Siedemdziesiątnicy do tryptyku: w środku Chrystus nauczający lud i uzdrawiający niemocnych; w głębi grupa zawistnych Faryzeuszów. – To cecha chrystologiczna tego okresu.

Na prawo szereg scen ilustrujących czytania mszalne, które symbolizują pracę wewnętrzną, jaka ma się dokonać w duszach: robotnicy w winnicy, siewca ewangeliczny, zawody cyrkowe, ślepy wołający o zmiłowanie: to cecha mistyczno-ascetyczna **Przedpościa**.

Na lewo obrazy do czytań brewiarzowych z Księgi Rodzaju: stworzenie świata, grzech pierwszych rodziców, dzieje patriarchów – figur przyszłego Mesjasza, który teraz rozpoczyna olbrzymie dzieło naprawy upadłej ludzkości: Chrystus, nowy Adam, góruje nad obu Testamentami, z których jeden jest zapowiedzią, a drugi urzeczywistnieniem: to cecha figuryczna **Siedemdziesiątnicy**.

Dusza współżyjąca z Kościołem znajdzie tu obfity temat do rozmyślań liturgicznych na czas **Septuagesimy**.

Opracował KS na podstawie

s. Maria Renata, niepokalanka, *Vivere cum Ecclesia*  
t. IV – Wielki Post

Wydawnictwo oo. Karmelitów Bosych, Kraków 1949

## Stary Krzyż

Tam na wzgórzu wśród skał,  
Stary krzyż ongiś stał,  
Symbol hańby, cierpienia i mąk.  
Lecz ja kocham ten krzyż,  
Gdzie mój Zbawca i Mistrz,  
Swym oprawcom oddał się do rąk.

Ref.:

O, jak cenię ja stary ten krzyż,  
W nim ratunek ludzkości jest dan,  
Lgnę do niego, a w niebie ten krzyż  
Na koronę zamieni mi Pan.

2. Ale stary ten krzyż,  
Tak wzgardzony przez świat,  
Swą ofiarą pociągnął mnie wzwyż.  
To mój Zbawca i Pan,  
Zstąpił z nieba tu sam,  
Aby nieść na Golgotę ten krzyż.

3. Krwią zbroczony ten krzyż,  
Lecz pomimo to w nim,  
Dziwne piękno wśród ran krwawych lśni.  
Bo na krzyżu tym Pan,  
Cierpiał męki i zmarł  
Aby wieczne zbawienie dać mi.

## Schola dziecięca „Boskie Nutki”

Schola dziecięca „Boskie Nutki” powstała w 2007 roku. Założył ją poprzedni organista – Adam Kowalski. Obecnie scholę prowadzą: nasz obecny organista Paweł Listwon oraz Radosław Strojny i Renata Karwacka.

Od ubiegłego roku opiekunem duchowym jest Ksiądz Daniel Malinowski.

W scholi śpiewają dzieci w wieku od 3 do 15 lat. Próby odbywają się w soboty o godz. 10:00 w sali Emaus. „Boskie Nutki” śpiewają podczas niedzielnych Mszy Świętych o godz. 10:30.

Nasz dziecięcy chór, oprócz śpiewu, spotyka się w okresie Wielkiego Postu na „Warsztatach palemkowych”,

podczas których dzieci wraz z rodzicami przygotowują wyjątkowe palmy wielkanocne. W okresie Adwentu „Boskie Nutki” przygotowują serduszka, które później ozdabiają choinki przy Żłóbku Pana Jezusa. Schola lubi także podróże! Pielgrzymowaliśmy do miejsc kultu Miłosierdzia Bożego, byliśmy w Płocku, Krakowie-Łagiewnikach i Wilnie. Odwiedziliśmy także Wadowice.

„Boskie Nutki” nagrały dwie płyty: jedna z nich – „Niebo w sercu mym” – to zapis koncertu uwielbienia, druga – „Boskie Nutki i Jezus Malutki” – zawiera kolędy. Przy nagraniu obu płyt towarzyszyli nam profesjonalni muzycy a przygotowanie i wydanie płyt sponsorowali Rodzice.

W imieniu opiekunów scholi serdecznie zapraszamy na sobotnie próby dzieci oraz dorosłych, którzy chcieliby wspólnie z nami grać na chwałę Pana Boga akompaniując dzieciakom. Zapraszamy bardzo serdecznie do śpiewu i grania!

Renata Karwacka



Zachęcamy, by składając swój PIT do Urzędu Skarbowego by przeznaczyć swój 1% podatku na Caritas Archidiecezji Warszawskiej ze wskazaniem Parafialnego Oddziału Caritas.

Aby zadysponować na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej kwotą jednego procenta swojego podatku dochodowego należy:

- znaleźć w formularzu PIT część zatytułowaną: „**Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego**”;
- wpisać pod odpowiednią pozycją numer KRS Caritas AW – **0000225750**;
- wpisać pod następną pozycją kwotę 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

Jeśli chcesz przeznaczyć 1% na szczegółowy cel, należy w następnej części zeznania zatytułowanej „**Informacje uzupełniające**”:

- pod odpowiednią pozycją wskazać ten cel (np. działalność Parafialnego Zespołu Caritas w parafii);
- pod następną pozycją przez postawienie krzyżyka

wyrazić zgodę na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty, co umożliwi nam zadysponowanie środkami na cel szczegółowy.

Emeryci i renciści, którzy nie mają dodatkowych dochodów poza tymi świadczeniami, nie muszą składać rocznych zeznań podatkowych, aby przekazać 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Z myślą o nich Ministerstwo Finansów przygotowało **PIT-OP**. Ten jednostronicowy, prosty formularz wypełniają osoby, które otrzymują z ZUS sporządzone roczne rozliczenie podatkowe na druku **PIT-40**, ale poza tym nie mają żadnych innych dochodów. W oświadczeniu **PIT-OP** podajemy tylko swoje dane osobowe i wpisujemy numer KRS danej organizacji pożytku publicznego, której chcemy przekazać 1 proc. podatku. Przy czym nie wpisujemy w tym oświadczeniu żadnej kwoty, gdyż o kwestię przekazania pieniędzy za dbają ZUS i administracja skarbową. Poza tym **PIT-OP** można składać lub wysyłać do urzędów skarbowych **do 30 kwietnia**, a więc nie jest to związane z terminem otrzymania rozliczenia podatkowego z ZUS. Podatnicy powinni też pamiętać o tym, aby nie wysyłać **PIT-OP** do swojej placówki ZUS.

KS

<b>J. WNIOSK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)</b>			
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz.			
137. Numer KRS	<b>0000225750</b>	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 138 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 126, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	138. <b>125 50</b> zł, gr
<b>K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE</b>			
Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 139 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 140 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 138. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
139. Cel szczegółowy 1%	Działalność Parafialnego Zespołu Caritas w parafii bł. Władysława z Gielniowa		140. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>
141.			



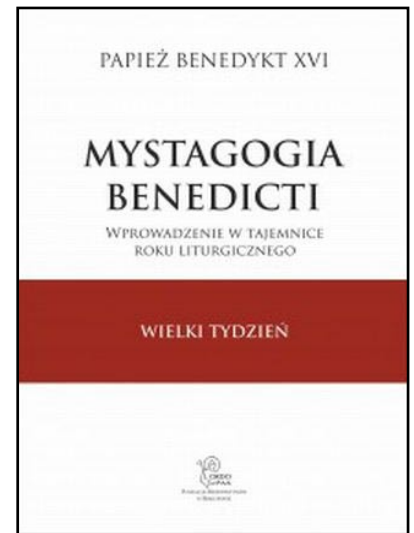
## Od naszego mola książkowego

**P**rezentując w *Mystagogii Benedicti* teksty papieskie dotyczące Wielkiego Tygodnia, należy zwrócić uwagę na kilka cech charakterystycznych w tym zbiorze. Po pierwsze, pierwotny zamysł mistagogicznej serii opiera się na rozważaniach wygłoszonych przez papieża Benedykta XVI podczas niedzielnej modlitwy Anioł Pański. W przypadku Wielkiego Tygodnia jedynie rozważania Niedzieli Palmowej wpisują się w ten zamysł, z dodaniem koniecznego wyjaśnienia.

Przez osiem lat pontyfikatu Ojciec Święty przewodniczył w tym dniu uroczystej Eucharystii, poprzedzonej procesją z palmami, ze szczególnie licznym udziałem młodzieży. Wygłaszał też okolicznościową homilię, która zawsze koncentrowała się na wyjaśnianiu Słowa Bożego w połączeniu z liturgią i życiem ludzi wierzących. Modlitwa Anioł Pański następowała bezpośrednio po celebracji, a w miejscu zwyczajnego rozważania papież kierował krótkie słowa pozdrowienia do poszczególnych grup pielgrzymów, uczestniczących w liturgii. Przytaczamy je w niniejszym zbiorze, koncentrując jednak uwagę czytelników na homiliach tych dni, które stanowią prawdziwe perły papieskiego nauczania.

Po drugie, w specyficzny klimat *Hebdomada Sancta* (Wielkiego Tygodnia), dobrze wpisują się homilie Benedykta XVI, które wygłosił w Wielki Poniedziałek, w związku z kolejnymi rocznicami odejścia do domu Ojca św. Jana Pawła II. Umieszczamy je w tym zbiorze ze względu na głębię rozważanych papieża w tym dniu tekstów Liturgii Słowa.

Trzecim ważnym elementem papieskiego nauczania w tych świętych dniach jest audyencja ogólna w Wielką Środę. Od strony treści katechezy Benedykta XVI są przebogata syntezą teologiczną Świętego Triduum i wprowadzeniem w Misterium Paschalne. Na szczególną uwagę zasługuje Wielki Czwartek, kiedy papież dwukrotnie sprawuje Eucharystię: przed południem Mszę świętą Krzyżma, z odnowieniem przyrzeczeń kapłańskich, i wieczorem Mszę świętą Wieczerzy Pańskiej. Homilie wygłoszone podczas tych celebracji stanowią bezcenny wkład w rozumienie sakramentu kapłaństwa i Eucharystii. W Wielki Piątek tradycyjnie papież nie głosił homilii podczas Liturgii Męki Pańskiej, ale zgodnie ze zwyczajem praktykowanym od czasów św. Pawła VI, przewodniczył wieczornej celebracji Drogi Krzyżowej w Koloseum, którą zwieńczył krótką medytacją pasyjną. Przytaczając teksty papieskie



z lat pontyfikatu Benedykta XVI, zdecydowaliśmy się na poprzedzenie ich słynnym już rozważaniem Drogi Krzyżowej z 25 marca 2005 r., które przygotował on będąc jeszcze kardynałem, na wyraźną prośbę św. Jana Pawła II, w ostatnich tygodniach jego życia. Wielka Sobota pozostaje dniem wielkiej ciszy, w której papież nie wygłosił żadnego rozważania ani homilii.

Publikujemy jednak w tym miejscu medytację, która – chociaż wygłoszona przy innej okazji, podczas nawiedzin i modlitwy przed Całunem Turyńskim (2 maja 2010) – stanowi zwieńczenie Wielkiego Tygodnia i ukazuje najgłębszy sens tajemnicy Wielkiej Soboty.

*Mystagogia Benedicti. Wielki Tydzień*  
Wprowadzenie w tajemnice roku liturgicznego  
Benedykt XVI – kard. Joseph Ratzinger  
Fundacja *Ordo et Pax* Biskupów 2019

### Poradnia rodzinna

#### Doradca życia rodzinnego Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna: **piątek, godz. 19.00-21.00**

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania. Między pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

### Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników dorosłych, młodzież i dzieci  
w niedziele: 10.00-12.00  
i w środy: 17.30-19.00

### Fundacja Academia Iuris

zaprasza osoby potrzebujące pomocy prawnej  
w środy w godz. 19.00-21.00  
Prosimy o telefoniczne zapisywanie się na dyżury:  
tel. 22 498 72 30



### Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: **ostatni wtorek miesiąca, godz. 17.00-19.00**

Tel. 734 154 051

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

**94 1020 1169 0000 8802 0063 3735**



**Ruch Światło-Życie**  
piątek – Msza św. o godz. 18.00  
oraz spotkanie w sali katechetycznej

**Kościół Domowy**

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



**Schola dziecięca**  
sobota, godz. 10.30, sala Emaus

**Grupa „Za Jezusem”**: wtorek, godz. 20.45  
sala św. Barbary w dzwonnicy  
Opiekun: ks. Daniel Malinowski



**Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa**



Spotkania: druga niedziela miesiąca  
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji  
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa  
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

**Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw  
SYCHAR**

III sobota miesiąca, godz. 18.00



**Mężczyźni świętego Józefa**

II i IV poniedziałek, godz. 20.00  
Opiekun: ks. Grzegorz Mazur



**Spotkania biblijne**

II, III i IV środa, godz. 20.00  
sala św. Barbary w dzwonnicy  
Opiekun: ks. Andrzej Szymański



**Koło Przyjaciół Radia Maryja**

III niedziela miesiąca  
Spotkania po Mszy św. o godz. 9.00



**Akcja Katolicka** – tel. 609 137 849

**Żywy Różaniec**

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00  
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub

**Kancelaria parafialna**

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45  
sobota: 9.00-10.00

**Tel. 22 648 59 11**

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Grzegorz Czwartek: ks. Andrzej  
Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew  
Środa: ks. Kamil Sobota: ks. Proboszcz

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa  
ul. Nowogrodzka 35/41

**98 1020 1097 0000 7002 0001 0934**



**Odnowa w Duchu Świętym**

czwartek, godz. 19.00  
Opiekun: ks. Grzegorz Mazur  
<http://www.winnicapanawaw.pl>

**Mitingi AA** – Piątek, godz. 20.00

**Terminarz parafialny**

**Msze św.:**

**Niedziele:** 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15  
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących  
potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);  
18.00 (młodzież); 20.00.

**Dni powszednie (pn-pt):** 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

**Soboty:** 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

**Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa**  
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

**Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego**

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

**Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

**Adoracja Najświętszego Sakramentu**

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. od godz. 19.00 do godz. 21.00

**Wypominki:** I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



**Parafia bł. Władysława z Gielniowa**  
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.com.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,  
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także  
świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

**Zespół redakcyjny:**

Dagmara Sankowska, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,  
Halina Sadowska, Kazimierz Sadowski, Halina Sivińska  
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

**Opiekun duchowy:** ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii